

ECHO

ISSN 1429-1738

* LIMANOWSKIE *

PISMO

STOWARZYSZENIA

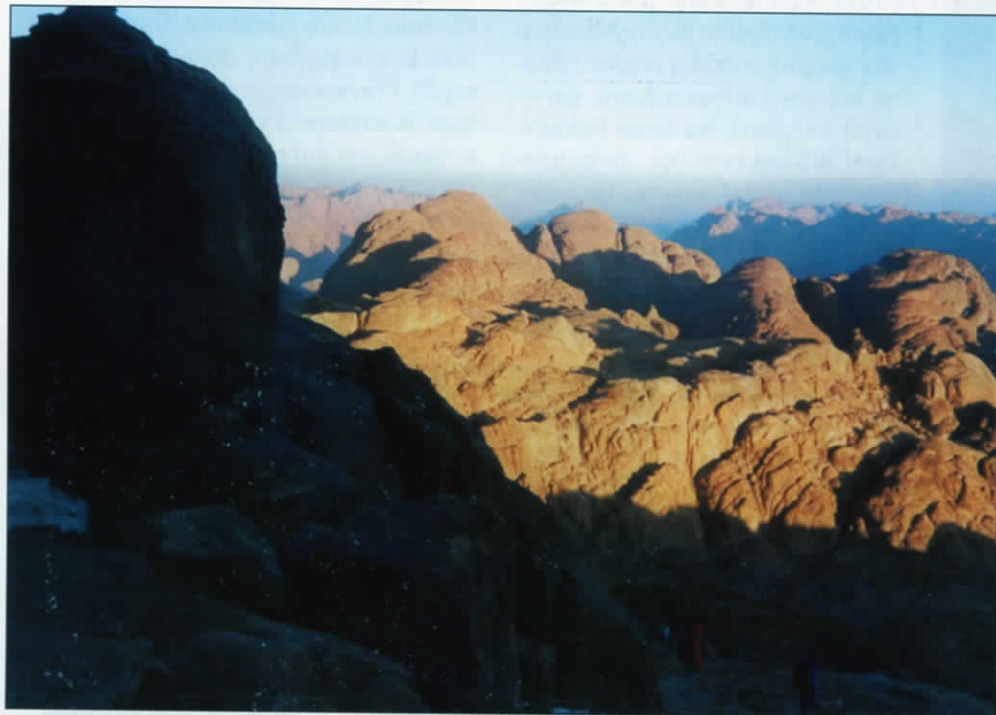
«ZWIĄZEK

LIMANOWIAN»

Numer 73 Rok VIII

Kwiecień 2000

Cena 1,99 zł



Po Synaju i Ziemi Świętej ŚLADAMI MOJŻESZA, JEZUSA I PAPIEŻA

Korespondencja
Andrzeja Kuliga
dla „Echa Limanowskiego”



„A Święta tuż, tuż...”



Wejście do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie.

8 marca, w Środę Popielcową, rozpoczęliśmy Wielki Post - okres poprzedzający największe święto wiosenne - Wielkanoc. Ten czas pokuty i umartwienia, chociaż nie jest obecnie traktowany tak rygorystycznie, jak to dawniej bywało, to jednak zmusza człowieka do refleksji nad sensem istnienia. Rozważamy „Drogę Krzyżową”, śpiewamy „Gorzkie żale”, uczymy się nieść swoje krzyże i kolejny raz podejmujemy próbę walki z własnymi słabościami i grzechami ludzkości. Pomoga nam w tym również Wielkopostne Rekolekcje parafialne, które odbędą się w dniach 9-14 kwietnia br.



Konkurs Palm przy Bazylice MBB w Limanowej.

Właściwym wprowadzeniem do obchodów Świąt Wielkanocnych jest Niedziela Palmowa, przypadająca na dzień 16 kwietnia, która rozpoczyna Wielki Tydzień. Limanowa, a także cała Sądecczyzna, słynie z pięknych, okazałych palm. Wysokość niektórych sięga kilkunastu metrów. Co roku w Bazylice MBB organizowany jest konkurs palm. Zwycięskie palmy, wykonane z gałązek wierzby, przyozdobione kolorowymi wstążkami, barwnymi kwiatami, suchymi bukietami, bukszpanem, itp., długo jeszcze będą zdobić wnętrza Bazyliki. Warto dodać jak wielką moc miała dawniej, a w wielu domach ma do dzisiaj, poświęcona palma wielkanocna. Otóż polykanie żywych bazi miało chronić przed

chorobami gardła, krzyżki z niej wykonane wkopywano w ziemię, aby zabezpieczyły zasiane ziarno przed myszami polnymi. Wkładano też palmę w strzechę, aby uchronić dom od piorunów; używano jej do wypędzania bydła po raz pierwszy na pastwisko, co miało chronić od różnych niebezpieczeństw.

Z Wielkim Tygodniem wiąże się wiele obrzędów, dzisiaj już zapomnianych. Warto jednak wspomnieć przynajmniej o niektórych. I tak np. w Wielki Czwartek, gdy umilkły dzwony kościelne, młodzież chodziła po wsi kłacząc drewnianymi kółkami. Rozpalano też ogniska, w których palono gałęzie, słomę z drzewek owocowych i śmieci z obejścia. W Wielki Piątek, o wschodzie słońca, całe rodziny szły zażyć kąpieli w rzece lub potoku, aby zapewnić sobie zdrowie, gdyż woda w tym dniu miała uzdrawiającą

moc. Natomiast Wielka Sobota wiąże się ze święceniem wody, ognia i potraw. Najważniejszą rolę wśród święconych potraw, czyli tzw. „święconki” odgrywają jajka - symbol nowego życia. Kraszanki, nalepianki, wyklejanki, skrobanki, czy popularne pisanki ozdobione ornamentami cieszą oko gamą barw, zdumiewającą pomysłowością i różnorodnością zdobienia oraz precyzją wykonania. Nasze narodowe pisanki należą bez wątpienia do najpiękniejszych. Przygotowuje się je w ciągu całego Wielkiego Tygodnia, a ich wykonanie jest dobrą okazją do spędzenia czasu pożytecznie i twórczo w rodzinnym gronie. Z pewnością będą pięknie zdobiły wielkanocne stoły w naszych domach.



Kompozycja Małgorzaty Mól.

A w Wielką Niedzielę, gdy usłyszysz Drogi Czytelniku, dzwony rezurekcyjne, zastanów się nad słowami Phila Bosmansa, które dla Ciebie przygotował na święta zespół redakcyjny Echa:

*„Życzę Ci
odwagi wschodzącego słońca,
które mimo nędzy
i ogromu zła tego świata,
dzień po dniu wschodzi
i obdarza nas blaskiem
i ciepłem swych promieni.”*

Redakcja





Pielgrzymka

W dniach 1-8 kwietnia br. Społeczny Komitet Budowy Krzyża na Miejskiej Górze oraz przedstawiciele sponsorów i wykonawców odbyli pielgrzymkę do Watykanu. Celem pielgrzymki było osobiste podziękowanie Ojcu Świętemu za pobyt w Limanowej w dniu 16 czerwca 1999 r. oraz błogosławieństwo Krzyża na Miejskiej Górze. Oprócz audiencji u Ojca Świętego, w programie pielgrzymki przewidziano zwiedzanie: Wenecji, Rimini, San Marino, Asyżu, Rzymu, Florencji i Pizy.

Turniej szachowy

26 lutego, w Świątlicy Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej odbył się VII Międzyszkolny Turniej Szachowy Szkół Średnich powiatu limanowskiego. W zawodach wzięło udział 38 uczniów i uczennic. W kat. chłopców I miejsce i puchar Starosty limanowskiego zdobył Dariusz Sukiennik przed Stanisławem Piechurą i Danielem Jędrzejkiem. Wśród dziewcząt I miejsce zajęła Julita Ewert przed Joanną Smorońską i Katarzyną Miłkowską. Zawody prowadził sędzia pan Ryszard Ewert przy współpracy Kazimierza Biedy. Sponsorami zawodów byli: Starostwo Powiatowe, Urząd Gminy, MOS Limanowa, Ursus-Serwis, Rembud, Budrem, Lim-bud-exp, Foto-Natanek, Boss, Sklep Plastus, A. Smoroński, J. Tokarz, W. Stanisław, państwo Wygodowie, Zoniowie i hurtownia Tip-Top. Szczególne podziękowania organizatorzy składają dyr. Zespołu Szkół nr 1 panu Eugeniuszowi Bogaczowi, za bezpłatne udostępnienie pomieszczeń szkolnych.

Przygotowania do wystawy

Najprawdopodobniej w kwietniu nastąpi w Krakowie otwarcie wystawy promującej nasze miasto pod nazwą „Limanowa - miasto roku 2000”.

Organizatorzy krakowskiej promocji - Burmistrz Miasta i Miejska Biblioteka Publiczna - zwrócili się do firm i instytucji działających na terenie miasta o przygotowanie i dostarczenie materiałów, folderów i zdjęć traktujących o historii i dniu dzisiejszym.

Limanowska ekspozycja w Krakowie przy ul. Rajskiej 1 ma potrwać dwa miesiące, a potem będziemy ją mogli obejrzeć w Limanowej.

Najpiękniejsze dziewczyny

Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe, Urząd Gminy oraz Limanowski Dom Kultury są organizatorami wyborów Miss Ziemi Limanowskiej. Odbędą się one 9 kwietnia o godz. 17⁰⁰ w sali widowiskowej Limanowskiego Domu Kultury. Będą to pierwsze w naszym mieście eliminacje okręgowe do wyborów Miss Polski.

Jury będzie oceniało urodę, wdzięk, sylwetkę i estetykę ubioru oraz sposób poruszania się na scenie i wypowiedzi kandydatek. Podczas konkursu wybrana zostanie Miss Ziemi Limanowskiej, I i II Wicemiss oraz Miss Publiczności.

Między kolejnymi prezentacjami kandydatek czas będzie umilał kabaret „Hi-Fi”, zespół muzyczny „Są gorsi” oraz Katarzyna Kaliszewska - 8-krotna mistrzyni Polski w gimnastyce sportowej oraz fidealistka mistrzostw świata w fitness.

Przyszłość w pestce

8 i 9 marca br. w Domu Kultury odbyło się XX Międzynarodowe Seminarium Sadownicze. W tegorocznym spotkaniu, przebiegającym pod hasłem „Nowoczesna uprawa drzew pestkowych”, uczestniczyło około 300 osób. Obecni byli producenci, przedstawiciele Instytutów Sadownictwa i Kwiaciarstwa, pracownicy naukowcy i studenci Akademii Rolniczych z Krakowa, Lublina, Poznania a także sadownicy z innych krajów.

Specjaliści z Niemiec przedstawili tendencje w światowej produkcji śliwek i czereśni, natomiast krajowi producenci zapoznali obecnych z problemami uprawy śliwek, czereśni, wiśni i brzoskwini w Polsce. Omawiano również aktualną sytuację sadownictwa i prognozy na rok 2000.

Tęczowe eliminacje

W niedzielne popołudnie 12 marca br. w sali widowiskowej Domu Kultury w Limanowej odbyły się eliminacje w ramach I Małopolskiego Festiwalu Piosenki Dzieci i Młodzieży. Inicjatorem festiwalu jest Jan Wojdak - lider zespołu „Wawele”. Przegląd ma wyłonić najlepszych i pomóc dzieciom uzdolnionym muzycznie.

W limanowskich eliminacjach wzięło udział około 60 dzieci i młodzieży w trzech grupach wiekowych. Do półfinału, który odbędzie się 1 i 2 kwietnia na zamku w Niepołomicach, komisja zakwalifikowała siedem osób. Na laureatów finału czekają nagrody oraz możliwość udziału w nagraniu płyty z piosenkami Jana Wojdaka.

Sportowe laury ZSME

Uczniowie Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej w Mistrzostwach Powiatu Limanowskiego w Turnieju piłki siatkowej po raz drugi zdobyli I miejsce w kategorii chłopców. Trenerem zespołu jest mgr Wiesław Kordeczka.



Stoją od lewej: M. Pytel, J. Wiktorek, Z. Król, M. Florek, K. Cepielik, M. Stanik, M. Przechrzta. W dolnym rzędzie: A. Bugajski, M. Gaura, P. Poręba, T. Zabecki, P. Sułkowski, B. Golonka.

Na VII Międzyszkolnym Turnieju Szachowym Szkół Średnich drużyna ZSME w składzie: Dariusz Sukiennik, Mateusz Smoroński, Daniel Rosek, Natalia Sukiennik, Tomasz Piechura, Andrzej Sułkowski zajęła pierwsze miejsce i zdobyła Puchar Wójta Gminy Limanowa. Ponadto w swoich kategoriach wiekowych pierwsze miejsca wywalczyli: Dariusz Sukiennik oraz Natalia Sukiennik.

Życzymy szkole dalszych sukcesów sportowych.

Konferencja nauczycieli wf

03. 03. 2000 r. w Limanowskim Domu Kultury odbyła się konferencja nauczycieli wychowania fizycznego ze szkół podstawowych, gimnazjum i szkół średnich z powiatu: sądeckiego, gorlickiego i limanowskiego. Konferencja poświęcona była roli wychowania zdrowotnego w zreformowanej szkole oraz nowym ideom wychowawczym. Wykłady prowadzili: prezes Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego Zbigniew Cendrowski oraz pracownicy naukowcy AWF War-

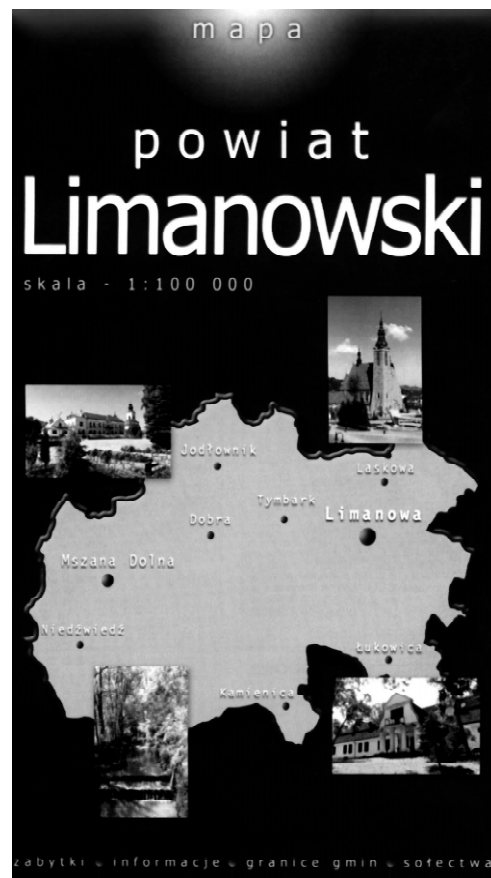
szawa Janusz Bielski i Krzysztof Zuchra. Na miejscu nauczyciele mogli zapoznać się w materiały pomocnicze i literaturę fachową. Popołudniową część konferencji poświęcono idei olimpizmu i niesionego przez nią przesłania, żywieniu oraz zdrowej żywności. Degustację potraw przyrządzonych z

produktów zaopatrzonych w znaczek zdrowej żywności przygotowały uczennice III klasy „G” Liceum Gastronomicznego pod kierunkiem nauczycielek Krystyny Król i Anieli Waclawik z Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej. Potrawy serwowane w czasie degustacji były znakomite. Nauczycielską konferencję sponsorowali: ZG SZS w Warszawie, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Limanowej, Oddział Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu, Dyrekcja Limanowskiego Domu Kultury, SP nr 3 i ZS nr 1 oraz Wydział Oświaty UM w Limanowej. Organizatorami w/w konferencji byli Leszek Lach i Tadeusz Marszałek.

Kolejne wydawnictwo powiatu

Powiat Limanowski - mapa w skali 1:100 000 to kolejne wydawnictwo promocyjne powiatu. Zachwycająca szatą graficzną, a przede wszystkim czytelną informacją mapa wydana została przez Wydawnictwo ATMA z Nowego Sącza w ramach serii wydawniczej „Mapy powiatów”. Oprócz najważniejszej części -

mapy powiatu zawierają istotne informacje dla turysty, a więc: szlaki turystyczne, punkty wysokościowe, rezerwy, hotele, wyciągi, zabytki, drogi i odległości drogowe, wydawnictwo zawiera informacje o powiecie, gminach, informacje użytkowe oraz reklamy firm.



Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowali: Małgorzata Ociepka, Roman Duchnik i Ryszard Kulma.

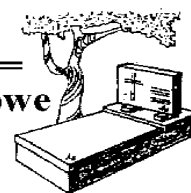


KAMIENIARSTWO

oferuje:

NAGROBKI, GROBOWCE GRANIT, LASTRIKO

- schody
- tablice nagrobkowe
- parapety
- wazony



SKŁAD I SPRZEDAŻ NAGROBKÓW:
LIMANOWA, UL. SZWEDZKA 4 (obok Budynku Biura Pracy)



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Związek Gmin

Organizuje się Związek Gmin Dorzecza rzeki Łososina. Inicjatorem tego przedsięwzięcia jest Starostwo Powiatowe w Limanowej. W skład związku weszły, podejmując stosowne uchwały, gminy: Limanowa miasto i gmina, Dobra, Tymbark, Słopnice, Laskowa. Dokonano już rejestracji Związku, a po opublikowaniu statutu w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego wybrane zostaną władze. Głównym zadaniem związku, jak zapisano w statucie, jest wspólne działanie na rzecz poprawy środowiska naturalnego. Związek obejmuje powierzchnię 443 km² (cały powiat to 952 km²), na której mieszka 64 198 osób. W przyjętym zakresie działania jest na tym terenie wiele do zrobienia. W pierwszym etapie, gminy postanowiły się zająć uporządkowaniem gospodarki ściekami. Przy pomocy Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury Starostwa Powiatowego opracowany został wniosek do funduszu ISPA. Wniosek ten złożono do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Warto wspomnieć, że realizacja zaplanowanych zadań pozwoli całkowicie uregulować gospodarkę ściekową w całej zlewni rzeki Łososina. Wartość wszystkich robót oszacowano na kwotę ok. 19 mln euro. Gdyby wniosek uzyskał akceptację, to wówczas znaczna część kosztów pokrywana byłaby ze środków Unii Europejskiej. Jest więc o co się ubiegać!

Narada w sprawie gazu

Odbyła się kolejna narada poświęcona możliwościom modernizacji sieci gazowniczej na terenie miasta Limanowa oraz budowy gazociągu Słopnice - Kamienica - Szczawnica. W naradzie, z jednej

strony uczestniczyli: zastępca dyrektora Zakładu Gazu w Jaśle pan Ryszard Przywara oraz kierownik Rozdzielni Gazu w Limanowej pan Mieczysław Bumagiel, natomiast odbiorców reprezentowali wicestarosta, członek zarządu powiatu pan Andrzej Matłega, dyrektor wydziału rozwoju i infrastruktury Starostwa Powiatowego pan Stanisław Gorczowski oraz prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Limanowej pan Zdzisław Wójtowicz. Najważniejszym efektem spotkania było ustalenie warunków zasilenia gazem kotłowni między innymi takich obiektów jak Szpital, Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, kotłownie osiedli Działy oraz Centrum. Wykorzystanie gazu do celów grzewczych jest bardzo ważne co najmniej z dwóch względów, po pierwsze w ten sposób ogranicza się emisję wielu szkodliwych dla środowiska substancji, a po drugie gaz jest obecnie najefektywniejszym źródłem energii cieplnej w kotłowniach, szczególnie tych do obsługi których zatrudniani są pracownicy. Podjęto również rozmowy dotyczące możliwości współfinansowania przez Zakład Gazu niektórych elementów planowanej inwestycji w ZSME Limanowa. Oddzielnym tematem była sprawa budowy dużej magistrali gazowej ze Słopnic do Szczawnicy. Jest to bardzo ważna inwestycja dla dwóch gmin naszego powiatu, a mianowicie Kamienicy i Łukowicy. Gminy te bowiem do chwili obecnej nie są „zgazyfikowane”. Dla władz powiatu nie jest natomiast „na rękę” to, że czynione są starania, by Szczawnicę zasilic gazem od strony Nowego Targu. Gdyby wybrano tą wersję to wówczas tereny gmin Kamienica i Łukowica najprawdopodobniej jeszcze przez wiele lat nie miałyby szans na budowę sieci gazowniczych.

W obronie powiatu

Powołany w 1998r. Powiat Limanowski ma dokładnie taką samą wielkość i obejmuje ten sam teren co powiat, który został zlikwidowany w 1975r. Prawie dla wszystkich mieszkańców odtworzenie w momencie przeprowadzania reformy administracji publicznej właśnie „starego” powiatu miało największy sens. Taki sposób myślenia przeważał również wśród tych, którzy podejmowali decyzję w tej sprawie. Nie dziwi więc chyba to, że taki właśnie powiat ma dzisiaj wielu obrońców. Wiele gmin, organizacji, partii, stowarzyszeń nadsyła do Starostwa Powiatowego w Limanowej swoje uchwały, stanowiska i rezolucje protestując tym samym przeciwko działaniom podjętym przez gminy Mszany Dolnej i Niedźwiedzia dążącym do zmiany granic naszego powiatu. W przesłanych już materiałach wskazuje się, że nie ma żadnych merytorycznych argumentów do takich działań. Zebrane materiały przesłane zostaną do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i jak sądzimy, będą ważnym argumentem przemawiającym za utrzymaniem obecnego kształtu powiatu. Miło jest donieść, że jako pierwsze takie uchwały podjęły między innymi Związek Limanowian, Kongregacja Kupiecka, Zarząd Powiatowy OSP RP.

Ośrodki Zdrowia dla gmin

Po wnikliwej analizie i wielu dyskusjach Rada Powiatu podjęła uchwałę umożliwiającą nieodpłatne przejęcie przez gminy majątku nieruchomego znajdujących się na ich terenie Ośrodków Zdrowia. Biorąc pod uwagę fakt, że ma-

jątek ten stanowi stosunkowo dużą wartość, a przekazanie przez powiat następować będzie nieodpłatnie uznaje się, że jest to decyzja wspomagająca nasze samorządy gminne. Świadczy ona również o zrozumieniu potrzeb i stanowić powinna kolejny ważny element współpracy pomiędzy samorządem powiatowym i samorządami gminnymi. Z tego względu można bez wątpliwości stwierdzić, że jest to chyba jedna z najważniejszych decyzji jaką podjęła do tej pory Rada Powiatu.

Edukacja ekologiczna

Starostwo Powiatowe kolejny raz uczestniczyło w konkursie o przydział grantów za racjonalizatorskie projekty. Tym razem, i to z sukcesem wzięło udział w konkursie pt.: „Edukacja Ekologiczna” ogłoszonym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Krakowie. Komisji oceniającej spodobał się projekt zatytułowany „Myśl globalnie - działaj lokalnie” opracowany przez Wydział Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury. Projekt ten zakłada dwa etapy: pierwszy etap to wydawnictwo ekologiczne powiatu, które jest obecnie w druku, a drugi etap to przeprowadzenie konkursu wiedzy o dziedziny ochrony środowiska i ekologii wśród młodzieży szkół średnich. Po ogłoszeniu konkursu w szkołach przeprowadzono wewnętrzne eliminacje i wybrano po trzech reprezentantów z każdej szkoły, by ci mogli reprezentować swoją szkołę w eliminacjach, które odbyły się w pierwszy dzień wiosny - 21 marca br. A walczyć było o co. Zwycięska drużyna otrzymała WYSOKIEJ KLASY SPRZĘT KOMPUTEROWY (komputer + oprogramowanie + drukarka + modem internetowy), który doskonale wyposaży szkolną pracownię komputerową.

Ponadto każda szkoła wyróżniona została za udział w konkursie otrzymując dyplom oraz encyklopedię multimedialną do użytku w komputerowych pracowniach szkolnych, a każdy uczestnik indywidualnie otrzymał nagrody książkowe za udział w konkursie. Wyniki konkursu opublikujemy w następnym numerze „Echa Limanowskiego”.

Wiadomości ze Starostwa przygotował:

Roman Duchnik

Klient nasz Pan?

Wchodzę do eleganckiego sklepu odzieżowego w centrum Krakowa, wieszaki i półki uginają się pod ciężarem kolorowych ciuszków, pod ścianami stoją ustawione manekiny. Promiennie uśmiechnięta ekspedientka mierzy mnie wzrokiem z góry na dół i wystudiowanym tonem zwraca się do mnie: „W czym mogę Pani pomóc?” Obraz zaczerpnięty z naszego codziennego życia. Już przywykliśmy do tego typu sytuacji, ale wystarczy sięgnąć pamięcią 13 może 14 lat do tyłu... Sklep z drewnianą, lekko przetłuszczoną ladą, za nią stoi pani i na pytanie czy dzisiaj dowiozą mięso, odpowiada nie odwracając wzroku od paznokci „Nie ma i nie będzie”.

Trzeba przyznać, że w dobie wszechpanującego kapitalizmu i cen umownych tego typu sytuacji nie mają zbyt często miejsca. „Klient nasz Pan” - to hasło stało się przykazaniem dla wszystkich tych, którzy w dziedzinie handlu chcą zaistnieć.

A jednak trzeba przyznać, że o wiele łatwiej zmienić wystawy sklepowe niż odmienić pewne nabyte przez wiele lat przyzwyczajenia i sposób myślenia zaczerpnięty z czasów, kiedy pani ze sklepu mięsnego była pierwszą po Bogu. Skaza ta ujawnia się w praktyce wtedy, kiedy zauważamy, że towar zakupiony przez nas ma ewidentną wadę. Co zrobić w takim momencie? Nasuwa się kilka rozwiązań:

- A) wyrzucić towar za okno, a później rozplakać się lub pokłócić z mężem czy siostrą,
- B) iść z przysłowiową motyką w ręce i starszym bratem kulturyści do sprzedawcy wadliwego towaru,
- C) znając swoje uprawnienia starać się z nich skorzystać lub nie znając ich zwrócić się do Rzecznika Konsumentów działającego przy Starostwie Powiatowym, aby udzielił w tym zakresie informacji.

Drogi Konsumentcie, wybierz odpowiedź C. Ta odpowiedź jest zdecydowanie najlepsza i dla Ciebie i dla twojego sprzedawcy, który też nie zawsze jest świadomy tego, że sprzedał Ci bubel. Skorzystaj też z kilku uwag i informacji, które Ci pomogą zawsze cieszyć się z udanych zakupów:

- pamiętaj, że zakupiony towar bez wad nie podlega zwrotowi, to znaczy, że pełnowartościowy towar możemy zwrócić, oddać lub wymienić na inny tylko za zgodą sprzedawcy,
- pamiętaj, aby wziąć zawsze dowód sprzedaży - paragon, kwit kasowy, rachunek - musimy mieć dowód zakupu, bez takiego bowiem dowodu trudno będzie nam przekonać sprzedawcę, że u niego dokonaliśmy zakupu,
- staraj się nie robić zakupów pod wpływem impulsu, zachwyty - szczególnie interesującą reklamą - emocje zazwyczaj bywają złym doradcą,
- nie można reklamować wad widocznych w chwili zakupu - jest to szczególnie istotne w przypadku reklamowania towaru zakupionego w tzw. ciucholandach, lumpeksach czyli w punktach sprzedaży rzeczy używanych,
- każdy towar wystawiony do sprzedaży detalicznej musi mieć oznaczoną cenę i to taką, której zażąda od nas sprzedawca przy kasie; ponadto towar musi być zaopatrzony we wszelkie konieczne informacje w języku polskim,
- zakupiony towar sprzedawca zobowiązany jest nam wydać w należytym opakowaniu, czyli takim, które pozwoli nam przenieść towar do miejsca przeznaczenia,
- żywność reklamujemy zawsze u sprzedawcy, bądźmy nieczuli na próby odsyłania nas do hurtownika, importera lub producenta, bowiem sprzedawca nie ma prawa tego robić,
- zgłaszać zastrzeżenia dotyczące jakości żywności możemy do momentu, gdy upłynął termin przydatności do spożycia.

Oczywiście te wskazówki nie wyczerpują całości zagadnień związanych z prawem konsumenckim. Jako Rzecznik Konsumenta spotykam się w pracy z wieloma zagadnieniami i sytuacjami, które niestety niejednokrotnie ukazują naszą całkowitą bezradność.

Jak zwykle lepiej jest zapobiegać niż leczyć i sięgnąć po informację, zanim przyciśnię nas do muru konieczność - a więc jeżeli chcesz, Drogi Konsumentcie, znaleźć odpowiedź na temat przysługujących Ci uprawnień z tytułu rękojmi i gwarancji zadzwoń lub przyjdź do biura Rzecznika Konsumentów (Starostwo Powiatowe w Limanowej ul. Jana Pawła II 9, pokój nr 18, telefon 3375360).

Rzecznik Konsumenta

Czy będzie *supermarket* w Limanowej?

W numerze 71 „Echa Limanowskiego” został wydrukowany artykuł dotyczący zakupu przez Zarząd Miasta Limanowa, w grudniu zeszłego roku, działek przy ul. Z. Augusta za kwotę czterokrotnie większą niż rok wcześniej przez Zarząd Miasta zostały te działki sprzedane.

Konkluzją artykułu było stwierdzenie „Uważam, iż członkowie obecnego Zarządu Miasta (w tym zarządzie są dwie osoby, które też były w poprzednim) wyjaśnią, iż zakup działek przy ulicy Z. Augusta jest „strategiczną inwestycją” naszego miasta i pozwoli jego mieszkańcom znaleźć zatrudnienie w nowo powstałym (na odkupionych działkach) zakładzie produkcyjnym”. Niestety, ani redakcja, ani też nikt z zainteresowanych Czytelników nie doczekał się odpowiedzi osób odpowiedzialnych za odkupienie działek.

W dalszym ciągu liczymy, iż odpowiedź Urzędu Miasta uspokoi zainteresowanych i wyjaśni cel odkupienia działek. Brak odpowiedzi na krytykę prasową powoduje przeróżne plotki i domysły np. iż odkupione działki mają być bezpłatnie przekazane pod budowę supermarketu Geant, który po powstaniu zlikwidowałby rodzinny i spółdzielczy handel w naszym mieście oraz powiększyłby istniejące bezrobocie.

Zgodnie z prawem prasowym, odpowiedź na krytykę prasową winna być udzielona w terminie 30 dni od jej ukazania się. Dla niektórych w Limanowej czas stanął w miejscu.

Ryszard Kulma

Niemoralny podatek

Po ostatnich wyborach radni ze Związku Limanowian przy ustalaniu nowego budżetu miasta starali się o zniesienie podatku od spadków i darowizn. Jest on podatkiem niemoralnym, gdyż za własność, za którą nasi „przodkowie” musieli wyłożyć niemałe środki finansowe i własną pracę, ich dzieci i spadkobiercy, w momencie spadku testamentowego lub zapisu darowizny, zmuszeni są zapłacić po raz następny „haracz na rzecz gminy”, a są to dla nich kwoty niemałe, często powodujące nie przyjęcie darowizny lub spadku. Widząc ogólne zubożenie społeczeństwa ponownie na łamach „Echa” zwracamy się do członków Zarządu Miasta i radnych o podjęcie inicjatywy zlikwidowania tego podatku na terenie naszego miasta. Może na początek ulga podatkowa dotycząca I grupy spadkowej tj. małżonków, zstępnych (dzieci, wnuki) synowych i zięciów oraz wstępnych (rodziców i dziadków) teściów, rodzeństwa, pasierbów, ojcymów i macoch. Obecnie kwotą wolną od podatku dla I grupy spadkobierców jest kwota 9 057 zł, za nadwyżkę winniśmy zapłacić podatek. Przyjęcie nowych uregulowań dotyczących spadków i darowizn nie spowoduje ogromnego uszczuplenia w budżecie miasta, według moich wyliczeń wszystkie grupy podatkowe w zeszłym roku zapłaciły ok. 35 - 40 tys. zł.

Decyzja naszej Rady Miasta nie byłaby też pierwszą w Małopolsce. Do dnia dzisiejszego takie decyzje na terenie naszego województwa podjęły już rady w Krakowie, Skawinie i Myślenicach, a w grudniu zeszłego roku Rada Miasta Tarnowa.

pozytywna decyzja radnych miasta Limanowa pozwoli, aby w niewielkiej skali ulżyć wielu obdarowanym osobom, którzy za otrzymany spadek od najbliższych nie są w stanie uregulować należnego podatku.

Liczę, iż radni miejscy w bieżącym roku zlikwidują tak niemoralny podatek.

Ryszard Kulma

W razie wypadku

Do instrumentów mających na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa na drogach, a ściślej w komunikacji, bez wątpienia należy zaliczyć między innymi ustawę „Prawo o ruchu drogowym” popularnie zwaną kodeksem drogowym.

Ustawa ta reguluje zasady ruchu na drogach publicznych oraz w strefie zamieszkania, warunki dopuszczenia pojazdów do tego ruchu, a także wymagania w stosunku do osób kierujących pojazdami. Częścią takich wymagań stawianych kierującym pojazdami jest precyzyjne określenie ich zachowań w razie uczestniczenia w wypadku drogowym.

Warto podkreślić, że na gruncie kodeksu karnego „wypadkiem” jest naruszenie, choćby nieumyślnie, zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powodujące nieumyślnie śmierć lub obrażenia ciała innej osoby. Kluczowym pojęciem dla prawidłowej interpretacji zachowań kierującego pojazdem uczestniczącego w wypadku drogowym jest wyjaśnienie pojęcia „uczestnika wypadku”. Uczestnikiem wypadku jest przede wszystkim jego sprawca, ale nie tylko. Jeżeli np. kierowca samochodu A wyprzedza samochód B i zderza się czołowo z samochodem C, to kierowca samochodu B jest także uczestnikiem wypadku.

(ciąg dalszy na stronie 9)



RAK SUTKA (etiologia i metody diagnostyczne)

Alicja Kulma: Jakie jest prawdopodobieństwo wystąpienia raka sutka (piersi)?

Artur Kalita: Rak sutka jest najczęściej występującym nowotworem u kobiet w Stanach Zjednoczonych i w krajach Europejskich. W Polsce prawdopodobieństwo zachorowania na raka sutka u kobiet wynosi 1 na 14 ze stałą tendencją do wzrostu. Ocenia się obecnie, że co roku ma miejsce około 10000 nowych zachorowań i około 5000 zgonów z powodu raka sutka.

Co jest przyczyną tego tak częstego nowotworu?

Etiologia raka sutka oraz szczegółowy mechanizm jego rozwoju nadal nie są do końca poznane. Spośród znanych czynników towarzyszących powstawaniu choroby wyróżnić można wewnętrzne i zewnętrzne. W świetle najnowszych wyników badań, obecnie wśród tych pierwszych na czoło wysunęły się uwarunkowania genetyczne.

Innymi, tak zwanymi wewnętrznymi czynnikami są wiek, stan hormonalny ustroju oraz zaobserwowana już dawno rodzinna skłonność do zachorowania na nowotwór sutka, jajnika i prawdopodobnie trzonu macicy. Również rozpoznanie jednego z wymienionych nowotworów u kobiet może wskazywać na wyższe ryzyko powstania u niej raka sutka - także drugiego sutka.

Prawdopodobieństwo zachorowania wzrasta z wiekiem. Częściej zapadają na złośliwy nowotwór sutka kobiety powyżej 60 roku życia.

Stwierdzono, że długie utrzymywanie się miesiączkowania (pierwsza miesiączka przed 11 r.ż., czemu towarzyszy zwykle późna, po 50 r.ż. menopauza) zwiększa szansę wystąpienia raka. Wiąże się to prawdopodobnie z działaniem estrogenów oraz ich wpływem na rozwój nowotworu.

A jakie są czynniki zewnętrzne, czyli te jak rozumiem, na które mamy wpływ?

Wśród czynników zewnętrznych wyróżnia się przede wszystkim czynniki prokreacyjne i dietetyczne, wpływ używek, promieniowania jonizującego oraz niektórych leków. Z obserwacji wynika, że późny wiek pierwszego porodu (lub nie rodzenie dzieci) sprzyja wystąpieniu nowotworu. Podobnie fakt nie karmienia piersią ma znaczenie dla częstości wystąpienia choroby u pacjentek przed menopauzą. Rów-

nież niekorzystnie oddziałuje poronienie, ponieważ z jego powodu utrzymuje się przez pewien czas w organizmie podwyższony poziom estrogenów. Nadmierne spożywanie tłuszczów, jako czynnik indukujący otyłość, sprzyja zmianie metabolizmu estrogenów, a tym samym podnosi ryzyko zachorowania. Spostrzeżenie to dotyczy kobiet po menopauzie. Palenie tytoniu i nadmierne spożywanie alkoholu zostały również rozpoznane jako elementy zwiększające szansę zachorowania. Wysokie dawki promieniowania jonizującego zostały uznane za czynnik rakotwórczy. Nadal dyskusyjne są wyniki obserwacji wpływu substytucyjnej terapii estrogenowej, jak również stosowania doustnych (hormonalnych) środków antykoncepcyjnych.

Jakie są metody leczenia raka sutka?

Podstawową metodą leczenia raka sutka jest leczenie chirurgiczne i tylko takie zapewnia najlepsze wyniki. Niestety leczeniu operacyjnemu poddawanych jest w Polsce tylko około połowa przypadków, co świadczy o późnym rozpoznaniu i rozpoczęciu leczenia dopiero u chorych w bardziej zaawansowanych stadiach choroby.

Jaka jest tego przyczyna?

Dzieje się tak, ponieważ poziom świadomości społecznej jest niski, a diagnoza zbyt często stawiana jest za późno. Konsekwencją tego jest bardzo niekorzystna tzw. struktura zaawansowania klinicznego i płynące z niej złe wyniki leczenia; średnio ok. 40 % przeżyć 5-letnich.

Co należałoby zmienić, co zrobić aby znacząco poprawić tak dramatycznie złe wyniki leczenia?

Przede wszystkim musimy uświadomić kobietom jak wiele zależy od nich samych. Istnieje wiele schematów postępowania profilaktycznego w raku sutka, ja zachęcałbym do realizowania najprostszych np.:

- kobiety między 20 a 40 r.ż. samobadanie co miesiąc, badanie lekarskie co 3 lata,
- kobiety ponad 40-letnie samobadanie co miesiąc, badanie lekarskie co rok, mammografia co rok.

Schemat ten dotyczy kobiet bez dodatkowych czynników ryzyka, o których wspominałem wcześniej i bez objawów.

Obecnie w zdecydowanej większości przypadków podstawową metodą diagnostyczną jest badanie przedmiotowe - przede wszystkim samobadanie oraz badanie przez odpowiednio przeszkolonego lekarza. Nie można lekceważyć jego roli, ponieważ na skutek ograniczonej dostępności badań obrazowych jest to dla wielu kobiet, nie tylko w Polsce, jedyna szansa na wykrycie nieprawidłowości w obrębie gruczołów piersiowych, pamiętajmy, że nie każda patologia w ich obrębie to rak.

Jednak samobadanie i badanie fizykalne przez kompetentnego i doświadczonego lekarza to chyba za mało?

Oczywiście, ogromną rolę odgrywają badania obrazowe: mammografia i sonomammografia (usg). Badania mammograficzne są szczególnie przydatne w diagnozowaniu pacjentek po 40 r.ż., ponieważ dopiero w tym wieku, a niekiedy nawet później, tkanka sutków staje się przezierna dla promieni rentgenowskich, a wynik badania może być w pełni miarodajny. Sonomammografia jest z kolei bardzo dobrym sposobem rzetelnego badania sutków u młodych kobiet, u których dominuje tkanka gruczołowa. Na jej tle, łatwiej niż w innych badaniach, można znaleźć obszary o zmienionej strukturze. W opinii wielu diagnostów ta metoda badania uznawana jest za równoważną mammografii.

W tym miejscu chciałbym zwrócić się z apelem do tych, którzy zajmują się organizacją i zarządzaniem ochroną zdrowia, aby nie szczydziли trudu i środków w celu udostępnienia możliwości wykonania badań diagnostycznych wszystkim kobietom, które tego ze względu na swój stan zdrowia potrzebują. Zwracam się również o pomoc do wszystkich, którzy chcieliby wspomóc działania profilaktyczne, oświatowe, usprawniające wczesną diagnostykę i w ten sposób przyczynić się do uratowania życia jednemu z nas.

Aparaty do mammografii i sonomammografii są niezmiernie kosztowne i w obecnym systemie finansowym ochrony zdrowia wejście w ich posiadanie bez pomocy spoza Kas Chorych czy Ministerstwa Zdrowia wydaje się mało prawdopodobne. Potrzeby są ogromne, a choroba nie czeka. Przypominam co roku w Polsce zapada na raka sutka ok. 10000 osób, a z powodu raka sutka 5000 corocznie umiera. O ile na zapaadalność wpływ mamy praktycznie niewielki, to ta druga liczba zależy od nas wszystkich.

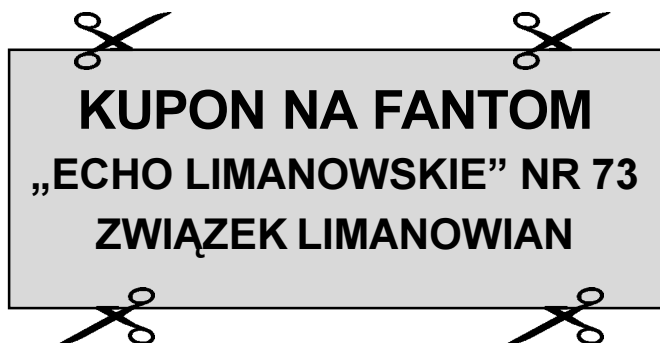
**Z dr Arturem Kalitą,
specjalistą chirurgii ogólnej i onkologicznej,
rozmawiała Alicja Kulma.**

PS

Choć statystyka zachorowań na raka sutka jest przerażająca, wciąż nie robimy nic aby ją polepszyć. Niektóre z metod pozwalających zmniejszyć ryzyko zachorowania na raka piersi są dosłownie w zasięgu naszej ręki, jak np. samobadanie piersi. Nie sięgamy po nie, bo paraliżuje nas strach. Wolimy nie wiedzieć. A przecież to nie wstyd zachorować, to nie zawsze nasza wina, wstydem jest zaniechać leczenia lub udawać, że to nas nie dotyczy, ba, kreować się na wątpliwą bohaterkę typu „co ma być to będzie”, „co sążone...” itp.

Możemy sobie pomóc, dać sobie szansę. Niech strach nie będzie paraliżujący, niech wyostri naszą czujność. Nikt tak dobrze nas nie zna, jak my znamy same siebie. Z naszą kobietą spostrzegawczością i intuicją, żadne zmiany w naszym ciele nie powinny ująć naszej uwadze. Pod warunkiem, że będziemy badać swoje piersi co najmniej raz w miesiącu. Tej sztuki trzeba się nauczyć. Tyle możemy dla siebie zrobić. Z instrukcją jak badać pierś możemy spotkać się w wielu czasopismach kobiecych lub poprosić o nią naszego lekarza ginekologa. Możemy nauczyć się tego również za pomocą fantomu (silikonowa miniaturka piersi), w którym ukryte są dwa guziki (z dołączonej instrukcji dowiemy się jak je znaleźć). Nauczmy się badać pierś. Zdajmy przed rakiem.

Alicja Kulma



Redakcja „Echa Limanowskiego” postanowiła zakupić i rozprzodaczyć (nieodpłatnie) wśród czytelników naszego miesięcznika 50 sztuk fantomów do nauki badania piersi. Fantom otrzyma pierwsze 50 osób, które do 30 kwietnia br. z wyciętym kuponem niniejszego „Echa” (nr 73) zgłosi się do drogerii „Alicja” przy ul. Jana Pawła II - 2.

Poradnie Onkologiczne przy szpitalu w Limanowej przyjmują: poniedziałek 10⁰⁰ - 13³⁰, środa 10⁰⁰ - 13³⁰.
Rejestracja telefoniczna **3372025 w. 297, tel. 3375527**
Nie jest wymagane skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu.

(dokończenie ze strony 7)

Wraziewypadku

Zgodnie z przepisem art. 44 ustawy „Prawo o ruchu drogowym” kierujący pojazdem w razie uczestniczenia w wypadku drogowym jest obowiązany:

- zatrzymać pojazd, nie powodując przy tym zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego,
- przedsięwziąć odpowiednie środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu w miejscu wypadku,
- niezwłocznie usunąć pojazd z miejsca wypadku, aby nie powodował zagrożenia lub tamowania ruchu, jeżeli nie ma zabitego lub ranego,
- podać swoje dane personalne, dane personalne właściciela lub posiadacza pojazdu oraz dane dotyczące zakładu ubezpieczenia, z którym zawarta jest umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, na żądanie osoby uczestniczącej w wypadku.

Jeżeli w wypadku jest zabity lub ranny, kierujący pojazdem jest zobowiązany ponadto:

- udzielić niezbędnej pomocy ofiarom wypadku oraz wezwać pogotowie ratunkowe i Policję,
- nie podejmować czynności, które mogłyby utrudnić ustalenie przebiegu wypadku,
- pozostać na miejscu wypadku, a jeżeli wezwanie pogotowia lub policji wymaga oddalenia się - niezwłocznie powrócić na to miejsce.

Zachowania określone przepisem art. 44 ustawy „Prawo o ruchu drogowym” mają zastosowanie także odpowiednio do innych osób uczestniczących w wypadku.

Opracowano w KPP Limanowa

„ŁUGA” - HITEM „ZŁOTEJ KROPELKI”



Oznakami dobrze rozwiniętego przedsiębiorstwa są wyroby: dostępne na rynku, posiadające atrakcyjne ceny, a przede wszystkim - o wysokiej jakości. Taką filozofię biznesu prezentuje od początku swego istnienia limanowska Fabryka Chemii Gospodarczej „Gold Drop”. O wartości

jej produktów świadczą liczne nagrody, w tym ostatnia dla krochmalu „Hit Ługa” przyznana w konkursie „Najwyższa Jakość Małopolska”. Organizowany jest on corocznie przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Tarnowie przy współpracy z regionalnymi Izbami: Krakowską, Tatrzańską, Sądecką. W obecnej, V już edycji „Ługa” znalazła się w gronie najlepszych obok m.in. wieszaków odzieżowych, kostki brukowej, aparatów telefonicznych, przysmaku kokosowego firmy „Wawel” (do udziału zgłaszane są wyroby spożywcze, przemysłowe oraz usługi). Wręczenie nagród (statuetek) oraz wyróżnień odbyło się 10 marca br. w Tarnowie w czasie Targów Budowlanych Expo Bud. Uroczystość stała się również okazją do promocji nagrodzonych wyrobów na firmowych stoiskach.

„Cenimy sobie tę nagrodę - mówi p. Prezes S. Gągała - gdyż „Ługa” jest trzecim co do wielkości sprzedawczym produktem „Złotej Kropelki” (po płynach „Window Plus” i „Floor”) nagrodzonym w ubiegłym roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Jest ekologicznie czysty, ma różnorodne zastosowanie (pranie ręczne, w pralkach automatycznych i wirlonowych), a mimo iż popyt na krochmal maleje, obserwuje się ciągle wzrost sprzedaży.”

Potwierdzeniem wysokiej jakości wszystkich produktów stanie się wkrótce Certyfikat ISO 9001. Pierwszy etap starań został już zakończony - przygotowane procedury, odpowiednio przeszkolona kadra. Do czerwca zostanie sporządzona Księga Jakości, wewnętrzna ocena odbędzie się w sierpniu, a certyfikacja zewnętrzna we wrześniu lub w październiku. Ten system kontroli jakości nie tylko nie jest utrudnieniem dla pracowników, ale przeciwnie - usprawnia organizację pracy, eliminuje niedociągnięcia.

Pomocne w utrzymaniu wysokiej jakości wyrobów jest nowo otwarte laboratorium. Czystość produktów zapewniają zakupione w tym roku urządzenia, pozwalające badać obecność bakterii, nieszkodliwych dla organizmu ludzkiego, lecz niszczących zapach, kolor itp.

Wyroby „Gold Dropu” doceniają nie tylko jurorzy, ale też klienci. Wg danych gazety „Detal” wśród płynów do mycia okien „Window Plus” stanowi 34% rynku pod względem ilości sprzedaży, a 18% pod względem wartości. Seria „Floor” jest najpopularniejszym obok Sideluxu środkiem czyszczenia podłóg. Do zadomowionych już na rynku produktów dołączają wciąż nowe - wspomniana w poprzednim

artykule („Echo” listopad’99) tania seria Numer 1, wkrótce pojawią się: Żel do udrożniania rur nie topiący instalacji plastikowych, uszlachetniona wersja środków „Floor”, odświeżacz powietrza bez freonu. Bardzo atrakcyjne oraz praktyczne w użyciu stają się również opakowania; nie ustępują zagranicznym, przyciągają oko klienta. Niedługo będą również ekonomiczne - gdy zostanie uruchomiona linia do produkcji opakowań pięciolitrowych.

Przed „Złotą Kropelką” nowy rok ciężkiej pracy. I choć wiele mówiono o przełomowym charakterze tej daty, dla p. Prezesa nie będzie się różnił od poprzednich lat - „chyba tylko tym, że rozpoczyna się od dwójki”. Planowany jest wzrost produkcji o 30%, zwiększenie eksportu, promocja towarów i oczywiście - udział w konkursach.

O sukcesach i nowych wyrobach firmy będziemy na bieżąco informować czytelników „Echa”.

Ilona Machowicz-Jurowicz



GOLD DROP SP. Z O. O.
UL. RZECZNA II
34-600 LIMANOWA
TEL. 3376137, 3376418, 3376861
FAX 3376117

KRAINA CZYSTOŚCI

**FABRYKA CHEMII GOSPODARCZEJ
LIDER POLSKIEGO BIZNESU'98**

oferujemy:

- płyn do mycia naczyń „Lemon Fresh”
- płyn do mycia podłóg „Floor”
- płyn do mycia szyb „Window + plus”
- płyn do czyszczenia glazur „Pan Fantasy”
- serię płynów do prania i płukania „Boster”
- krochmal w płynie „Hit Ługa”
- emulsja do czyszczenia i konserwacji mebli „Gold Wax”
- płyn i kostka zapachowa do WC
- kosmetyki samochodowe
- serię płynów do kąpieli i mydeł w płynie „Złota Kropka”
- płyn do czyszczenia dywanów „Czysty Dywan”
- proszek do szorowania „Pan Dix”
- emulsja do podłóg i kamienia „Floor emulsja” oraz „Floor zmywacz”

Zapraszamy do sklepów z chemią gospodarczą







Gold Drop w Finale

W dniach 17-19 marca w hali Cersanitu w Kielcach rozegrano półfinałowy turniej o wejście do drugiej ligi koszykówki mężczyzn.

| Nr | Zespół | Punkty | Kosze zdobyte | Kosze stracone |
|----|--------------------|--------|---------------|----------------|
| 1 | Gold Drop Limanowa | 5 | 233 | 196 |
| 2 | Telmont | 5 | 225 | 207 |
| 3 | Basket 27 | 5 | 214 | 225 |
| 4 | Kontra | 3 | 192 | 234 |

Po zdobyciu mistrzostwa trzeciej ligi grupy małopolskiej do turnieju tego zakwalifikowała się drużyna Gold Drop Limanowa. Jej rywalami w walce o dwa premiowane awansem do finału miejsca były zespoły: Telmont Bytom, UMKS Basket 27 Promont Kielce oraz Kontra Rzeszów, która zastąpiła Unibet Przemysł w związku z rezygnacją tego ostatniego z ubiegania się o awans do drugiej ligi.

Piątek 17 marca:

W pierwszym meczu Gold Drop zmierzył się z drużyną Telmontu. Po bardzo dobrym spotkaniu nasz zespół uległ Bytomianom 74:75. Była to bardzo pechowa porażka. Jeszcze na 4 sekundy przed końcową syreną Limanowianie prowadzili 74:72, jednak rzut rozpaczy Brandysiaka, ku zaskoczeniu wszystkich, w tym samego rzucającego, znalazł drogę do kosza i na konto Telmontu zapisano 3 punkty, co dało naszym rywalom minimalne i bardzo szczęśliwe zwycięstwo. Jednak Gold Drop pozostawił po sobie bardzo korzystne wrażenie, zewsząd zbierał pochwały za dobrą i efektywną grę. Główną przyczyną porażki była fatalna skuteczność rzutów osobistych (22 niecelne). Można było uniknąć nerwowej końcówki, w której o wyniku decydowała loteria.

Zawodnicy byli niepokieszeni, jednak w całym obozie Limanowian panował optymizm i maksymalna koncentracja przed następnymi meczami.

W drugim piątkowym spotkaniu gospodarze Basket 27 Kielce pokonali Kontrę Rzeszów 76:71.

Sobota 18 marca:

W drugim dniu turnieju jako pierwsi na parkiet wyszli koszykarze Telmontu oraz Kontry. Bytomianie zgodnie z oczekiwaniem wygrali 81:62. Sytuacja w grupie była więc taka, że Gold Drop chcąc zachować szansę na awans musiał wygrać

mecz z gospodarzami turnieju. Na długo przed godziną 18 zaczęły wypełniać się trybuny hali Cersanitu. Wiedzieliśmy, że atmosfera tego meczu będzie bardzo gorąca i zadawaliśmy sobie pytanie, czy nasi koszykarze wytrzymają napięcie psychiczne. Obie drużyny rozpoczęły nerwowo, jednak Gold Drop udowodnił swoją klasę i jako pierwszy objął prowadzenie: w 4 minucie 12:3, w 5 minucie 20:5, a w 9 - 20:12. Mimo ogluszającego dopingiu kieleckiej publiczności, gospodarzom nie udaje się do przerwy zmniejszyć dystansu punktowego. Limanowianie wygrali pierwszą połowę 51:38, jednak Kozdroń, Jedlewski i Knap mieli na swoim koncie po kilka fauli i musieli grać bardzo ostrożnie. Wiedzieliśmy, że i po przerwie nie można pozwolić sobie nawet na chwilę dekoncentracji. Kielczanie widząc, że zwycięstwo umyka im z rąk rozpoczęli drugą połowę z wielkim animuszem. Wykorzystując przewagę wzrostu i warunków fizycznych mozolnie odrabiają straty. Po czwartym faulu na ławce rezerwowych siada Knap i w 29 minucie zblizają się na 5 punktów (57:52). Trener Kalita bierze czas, zmienia taktykę i w 34 minucie Gold Drop odskakuje na 14 punktów (68:54). Rolę rozgrywającego przejmują Maniek i wywiązuje się z niej znakomicie. Siwek efektywnymi blokami i smeczami „ucisza” publiczność. Na ostatnie minuty na parkiet wraca Knap i Gold Drop już nie da sobie wydrzeć zwycięstwa. Ostateczny wynik 82:67.

Niedziela 19 marca:

Ostatni mecz Gold Dropu to już czysta formalność. Zwycięstwo naszej drużyny ani przez moment nie było zagrożone. Rzeszowianie, mimo ambitnej postawy, nie byli w stanie nawiązać wyrównanej walki. Wynik meczu 77:59 (38:27).

O ostatecznym układzie tabeli decydował ostatni mecz turnieju, pomiędzy Basketem 27 Kielce i Telmontem Bytom. Zwycięstwo gospodarzy różnicą większą niż 7 punktów dawało im awans. Nie sprościli jednak temu zadaniu i mimo zwycięstwa (71:69) odpadli z dalszych rozgrywek.

TURNIEJ WE WSPANIAŁYM STYLU WYGRAŁA DRUŻYNA GOLD DROP LIMANOWA!

Punkty w kolejnych meczach zdobywali:

| Nr | Zawodnik | Mecz 1 | Mecz 2 | Mecz 3 | Razem |
|----|---------------|---------------------------|--------|--------|-------|
| 1 | M. KOZDROŃ | 24 | 13 | 17 | 54 |
| 2 | G. SIWEK | 6 | 18 | 15 | 39 |
| 3 | M. MANIEK | 22 | 13 | 2 | 37 |
| 4 | R. KNAP | 7 | 17 | 8 | 32 |
| 5 | A. JEDLEWSKI | 6 | 9 | 7 | 22 |
| 6 | M. KUBAS | 7 | - | 13 | 20 |
| 7 | T. GRZYBEK | 2 | 10 | 4 | 16 |
| 8 | Ł. KWADRANS | - | 10 | 5 | 7 |
| 9 | P. STOCHAJ | - | 2 | 6 | 6 |
| 10 | J. WŁODARCZYK | nie grał z powodu choroby | | | |

Józef Kaim



Certyfikat potwierdzający odbycie pielgrzymki do Ziemi Świętej.

Po Synaju i Ziemi Świętej ŚLADAMI MOJŻESZA, JEZUSA I PAPIEŻA



Autor reportażu Andrzej Kulig nad zatoką Akaba.

Magię roku 2000 - Wielki Jubileusz - postanowiłem doświadczyć w podróży. Cel podróży jest jeden, lecz różnie określanymi: *Israel, Palestyna, Ojczyzna Jezusa Chrystusa, Ziemia Obiecana, Ziemia Święta oraz Północny Egipt - Półwysep Synaj*. Kiedy zaczął dojrzewać pomysł tej podróży, który zrodził się w połowie ubiegłego roku, uświadomiłem sobie, że jest to coś więcej niż tylko kolejna podróż w przestrzeni, tym razem około 3000 km. Mimo, że z Warszawy do Tel Awiwu leci się ok. 3.5 godz., jest to głównie podróż w czasie - ok. 4000 lat. Przygotowania uświadomiły mi także, że nie jest to tylko podróż, ale pielgrzymowanie, o którym naucza Ojciec Święty (Jan Paweł II: *List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, 29 czerwca 1999 r.).

siatki tysięcy przybyszy z Polski. W marcu przebywała pielgrzymka narodowa z Prymasem Polski. W dniach 20 - 26 marca br. została zaplanowana pielgrzymka Jana Pawła II do Ammanu w Jordanii, Betlejem w Autonomii Palestyńskiej oraz Korazim nad Jeziorem Galilejskim, Nazaretu i Jerozolimy w Izraelu.

„Spotkanie” z papieżem

Mojżesz przed śmiercią ujrzał Ziemię Obiecaną z góry Nebo k. Madaby nad północno-wschodnim brzegiem Morza Martwego. My widzimy pierwsze światła Tel Awiwu z okien samolotu podchodzącego do lądowania w miejscowości Lod na lotnisku *Ben Guriona*. Prorok Eliasz wędrował z Jerozolimy na Górę Synaj 40 dni.

Postanowiłem dotrzeć do korzeni chrześcijaństwa, ale przy tej okazji dotarłem do okresu mojego dzieciństwa, spędzonego w Limanowej. Tutaj śpiewaliśmy kolędę „*Dzisiaj w Betlejem*”, tutaj uczęszczałem na religię, tutaj nawiedzaaliśmy Grób Pański. Jak pisze ks. *Waldemar Chrostowski* w albumie „*Ziemia Zbawiciela*” (Markowski St. Wydawnictwo AA, Kraków 1999), oglądając miejsca z Ziemi Świętej „*zapuszczamy się w gruncie rzeczy także do najgłębszych pokładów naszej duszy, ponieważ są one wpisane w nasze życiorysy*”.

My pokonujemy tę drogę autokarem w 9 godzin. Jadąc 25 lutego br. z Jerozolimy na Synaj - 500 km przez pustynię - zastanawiałem się, jak nieprawdopodobne przypadki mogą się wydarzyć w życiu. Absolutnie nieświadomy zbieżności planów, w styczniu dowiedziałem się o przygotowaniach do 90 zagranicznej pielgrzymki papieża w dniach 24 - 26 lutego br. - do Egiptu i na Synaj. Wydaje się to być zadziwiającym przypadkiem, ale potencjalnie jechał na spotkanie z papieżem. Wjazd na terytorium Egiptu przez przejście graniczne w Tabie był bezproblemowy, ale byliśmy bardzo dokładnie kontrolowani. Po zamachach na Europejczyków w połowie lat 90. wzmocniono ochronę turystów w tym kraju. Przydzielono nam specjalnego przewodnika (pilota) autokaru. Co kilkadziesiąt kilometrów policjanci sprawdzają przejeżdżające samochody. Około 15 km od prawosławnego klasztoru Św. Katarzyny, w którym na dzień następny została przygotowana wizyta papieża, wzdłuż drogi przez pustynię pojawiają się policjanci - teraz już co kilkaset metrów. Nasz egipski przewodnik, na pytanie jaki jest program wizyty papieża w klasztorze Św. Katarzyny,

odpowiada „*Nie wiem, to będzie dopiero jutro*”. Wiadomo już wcześniej, że planowane pierwotnie spotkanie przywódców trzech religii monoteistycznych na górze Synaj nie zostanie zrealizowane.

Wieczorem przyjeżdżamy do ośrodka zakwaterowania o nazwie *Morgenland* położonego w odległości ok. 8 km od klasztoru. W wiosce są dwie grupy z Polski (ok. 70 osób), Włosi i Koreańczycy. Wszyscy dyskutują o możliwości spotkania się z papieżem. Nasz pierwotny program - nocne wejście na górę Synaj - jest zmieniony. Drogi w całej pustynnej okolicy są kontrolowane przez wojsko. Na drogach są roгатki z beczek po oleju. Kładziemy się spać z przekonaniem, że będzie jak Bóg da - *Inshallah*. Rano przekonujemy się ostatecznie, że z papieżem się nie spotkamy. Nic się nie da zrobić, mimo że jesteśmy tak blisko. Spełniły się słowa „*mamy nikogo nie wpuszczać w okolice klasztoru*”, wypowiedziane przez muzułmańskiego beduina Ismaeela z góry Synaj, o którym pisał ks. Kazimierz Sowa (Gość niedzielny nr 10 z 5 marca 2000 r.). Jak zawsze mamy kilka innych możliwości. Po śniadaniu możemy: iść w góry, oglądać transmisję w egipskiej telewizji, opalać się lub iść spać. Ja wybieram tę pierwszą możliwość, aby pobyc w niezwykłych górach i w gruncie rzeczy naprawdę odpocząć, wsłuchując się w „*głos delikatnej ciszy*”. Wiele grup pielgrzymów ogranicza swój pobyt na Synaju do jednej doby. My możemy obcować z surowym pustynnym środowiskiem trochę dłużej.

*Czego chcesz od nas, Panie,
za Twe hojne dary.*

Jan Kochanowski, *Psalm*

Do końca sądziliśmy, że Jan Paweł II przyleci do klasztoru śmigłowcem. Okazało się, że z Kairu na Synaj papież przyleciał wojskowym transportowcem egipskich sił powietrznych, a następnie z lotniska wojskowego kilkadziesiąt kilometrów jechał samochodem przez pustynię. Ze szczytów pobliskich gór widać było przejeżdżającą kolumnę samochodów z papieżem. Tak więc jedynie egipska telewizja i naoczni świadkowie wydarzeń w klasztorze przekonali nas o słuszności powiedzenia - *co kraj, to obyczaj*. To doświadczenie pozwoli zrozumieć trud i charakter pielgrzymki papieża do Ziemi Świętej w marcu br.

Papież zwiedził klasztor, obejrzał jego skarby i został zaproszony przez jego gospodarzy (chrześcijan prawosławnych) na

modlitwę do Ogrodu Oliwnego. W liturgii słowa uczestniczyło około 350 osób, głównie koptowie (chrześcijanie egipscy), którzy zostali zaproszeni na to spotkanie. Bezpośrednio po nabożeństwie papież odjechał samochodem na synajskie lotnisko wojskowe. Mieszkańcy turystycznej wioski *Morgenland*, w liczbie kilkudziesięciu, wyszli na drogę pozdrowić papieża. Wojsko dokładnie obstawiło drogę. Kawalkada samochodów z papieżem przejechała z prędkością ok. 80 km/godz. W tej sytuacji pozostała nam tylko możliwość zwiedzenia klasztoru śladami papieża, w którym m.in. znajduje się studnia Jetro, przy której Mojżesz poznał swoją żonę oraz biblijny krzew gorejący.



Gorejący krzew Mojżesza w klasztorze Św. Katarzyny

Według Starego Testamentu w krzewie tym Bóg ukazał się Mojżeszowi, który usłyszał słowa „*Ego sum, cui sum*” (Jestem, który jestem). Klasztor (monaster) oraz bazylikę zbudował około połowy VI w. cesarz bizantyjski Justynian I Wielki. W klasztorze znajduje się mały meczet z X wieku, którym opiekują się beduini z pobliskich gór. Wspólnota klasztoru św. Katarzyny Aleksandryjskiej liczy 23 greckich prawosławnych mnichów. W klasztorze spotkaliśmy się z noszącym tytuł arcybiskupa Synaju igumenem (prezorem) Damianosem, z dużym krzyżem - prezentem od papieża - na piersiach.

Z Synaju do Ziemi Obiecanej

Egipski półwysep Synaj leży pomiędzy Zatoką Sueską i Akaba oraz Morzem Śródziemnym, tworząc równoboczny trójkąt przypominający ząb. Jest miejscem powstania jednej z religii monoteistycznej - judaizmu i narodzin narodu izraelskiego.

Na górę Synaj wyruszamy wraz z kilkoma innymi grupami o drugiej w nocy. Góra ta, o wysokości ok. 2285 m n.p.m., znajduje się w południowej części półwyspu Synaj. Jest nazywana także Górą Mojżesza, Horeb, Dżabel M₁śá, Przymierza lub Bożą. To na jej szczycie Mojżesz - prorok, wódz i prawodawca przodków Izraela, przez tradycję żydowską i chrześcijańską uważany za twórcę judaizmu, otrzymał tablice Dziesięciu Przykazań, czyli *Dekalog*. Do klasztoru, spod którego prowadzi szlak, dojeżdżamy autokarem, a następnie ruszamy na piechotę. Wejście trwa ok. 3 godzin. Niektórzy 2/3 drogi w formie łagodnego podejścia pokonują na wielbłądach. Pozostałą część drogi należy pokonać wchodząc po ok. 750 schodach. W sumie należy pokonać około 800 m różnicy wysokości. Dla wielu osób ta noc jest nie tylko egzotyczną wyprawą, ale również wielkim wysiłkiem. Na szlaku spotkałem 7-letnią dziewczynkę. Budziła powszechne uznanie za wytrwałność. Na świt, który zaróżowił niebo, czekamy w towarzystwie kilkuset osób. Jest dość zimno i bardzo wietrznie.

Wschód słońca, podobnie jak jego zachód, trwa tutaj bardzo krótko. Brak jest typowego dla naszej szerokości świtu i zmierzchu, które trwają kilkadziesiąt minut. Nagle zrobiło się widno i przed nami rozpostarła się niezapomniana panorama gór - gra światła i cieni w morzu czerwonych i skalistych szczytów. Mojżesz w ok. 1230 r. p.n.e. spędził na górze 40 dni. My schodzimy prawie bezpośrednio po wschodzie słońca, który nastąpił o 6¹⁵ i zrobieniu licznych zdjęć fotograficznych. Po zejściu 1/4 drogi zdecydowałem się pozostałą jej część pokonać drogą mnichów również po kamiennych schodkach w liczbie ok. 3000. Jest to zejście trudniejsze, ale szybsze i z pięknym widokiem na klasztor św. Katarzyny.

Po śniadaniu wyruszamy, częściowo biblijną drogą Mojżesza, przez portowe miasto Nuweiba nad Morzem Czerwonym,

przez egipsko-izraelskie przejście graniczne (dosłownie przejście, ponieważ opuszczamy egipski autokar i przechodzimy do autokaru izraelskiego) w Tabie i nowoczesny Eilat do Jerozolimy - znowu ok. 500 km przez pustynię. Wzdłuż brzegu Morza Czerwonego widoki są wspaniałe - na niebiesko-zieloną toń wody i przeciwległy brzeg górzystej Arabii Saudyjskiej. W Egipcie, na wybrzeżu Zatoki Akaba, powstają dziesiątki ośrodków wypoczynkowych i osiedli, których widok jest o tyle surrealistyczny, że wszystkie są częściowo wybudowane, ale brak jest ośrodków zagospodarowanych. Po przekroczeniu granicy jedziemy jeszcze wzdłuż Zatoki Akaba. Po prawej stronie mamy wody zatoki, a po lewej tereny górzystej pustyni. W Eilacie, mającym charakter nadmorskiego ośrodka wypoczynkowego, można zwiedzić podwodne akwarium i zobaczyć faunę raf koralowych, która w Morzu Czerwonym jest jedną z najbogatszych i najbardziej różnorodnych biocenoz morskich.

Dalej poruszamy się drogą wzdłuż granicy izraelsko-jordańskiej, która również przebiega przez pustynię, ale na tym odcinku stanowi teren prawie płaski, o różnej szerokości, poprzecinany wyerodowanymi bezwodnymi korytami i pokryty z rzadka krzewami. Jest to suche *Wadi al-Araba*. *Wadi* oznacza długą dolinę i koryto suchej rzeki na pustyni. Geograficzną ciekawostką jest w tym regionie istnienie rowu tektonicznego, którego dno wypełnia Morze Martwe, a jego głębokość wynosi ok. 200 m. 35 mln lat temu podczas wypiętrzania się gór powstała zatoka należąca do Morza Czerwonego, a 10 mln lat później, czyli 25 mln lat temu zatoka została zamknięta w rejonie współczesnego miasta Eilat. Powstała najgłębsza depresja na świecie - ok. 400 m p.p.m. Teren z poziomu Morza Czerwonego bardzo powoli się obniża, dochodząc do poziomu bezodpływowego Morza Martwego. Tutaj na jego południowym brzegu była położona opisana w Starym Testamencie Sodoma. Region Morza Martwego, do którego wpadają wody rzeki Jordan, nie nadaje się do stałego zamieszkania, ponieważ duże stężenie soli w powietrzu niszczy układ oddechowy. Równocześnie region ten jest ważny pod względem gospodarczym. Wydobywa się tutaj sól, odzyskuje z niej cenne składniki mineralne i produkuje kosmetyki, m.in. w słynnych zakładach *AHAVA*. Nad brzegiem Morza Martwego zbudowano liczne ośrodki wypoczynkowe i lecznicze.

Na pustyni Negew bardzo wyraźnie widać efekty wietrzenia skał i procesów erozyjnych. Pustynia Judzka jest inna, po okresie opadów w listopadzie i grudniu kwitnie do kwietnia. Na pustyni łatwo można zobaczyć arabskie koczownicze plemiona beduinów, którzy rozbijają swoje namioty i zajmują się wypasem bydła, owiec, kóz i wielbłądów. Spotkać można także mnichów w pieczarach wykutych w skałach.

Trochę historii

Historia tej ziemi zaczyna się w XIX w p.n.e. wraz z przywędrowaniem patriarchy Abrahama z rodzinnego chaldejskiego miasta Ur (obecnie terytorium południowego Iraku) do Kanaanu. Na początku XVII w p.n.e. plemiona Izraelitów wędrują do Egiptu. W 1240 r. p.n.e. następuje wyprowadzenie Izraelitów z Egiptu przez Mojżesza. Po około czterystu latach powracają oni do Palestyny. Około 1200 r. p.n.e. Izraelici przekraczają rzekę Jordan. Jozue zdobywa miasto Jerycho, a Kanaanecyzcy, mieszkańcy Palestyny od ok. 2500 r. p.n.e., zostają podbici. Do roku 1020 p.n.e. jest to okres panowania Sędziów. Starożytne państwo Izrael, położo-

to w 721 r. Asyryjczycy burzą stolicę Samarię (Sebastia), a następnie tereny te podbijają Babilończycy. Babiloński król Nabuchodonozor burzy Jerozolimę - stolicę Judy w 586 r. p.n.e. W latach 538-515 p.n.e. Żydzi wracają do Izraela z niewoli babilońskiej i odbudowują Świątynię. W 332 r. p.n.e. Palestynę podbija z kolei Aleksander III Wielki Macedoński. W 167 r. p.n.e. Żydzi powstają przeciwko Grekom - powstanie Machabeuszów. Następnie w 63 r. p.n.e. Pompejusz zajmuje tereny Palestyny, które przechodzą pod panowanie rzymskie do 395 r. Z tego okresu pozostaje Cezarea Nadmorska - port i miasto założone przez Heroda I Wielkiego, w której odnajdujemy kamień Pilata (*Pontius Pilatus*, 26, 36 r.), amfiteatr, cytadelę i akwedukt. Jest to czas narodzin, życia i śmierci Chrystusa.

W architekturze Ziemi Świętej można wyróżnić pięć charakterystycznych okresów:

- przed narodzeniem Chrystusa (m.in. Samaria),
- czasy Chrystusa (m.in. Jerozolima, Cezarea),
- lata po 313 r. - ślady działalności św. Heleny, matki cesarza Konstantyna I Wielkiego, fundatorki wielu kościołów w świętych miejscach,



Ruiny Samarii - starożytnej stolicy królestwa Izrael.

ne w pld.-zach. Azji nad Morzem Śródziemnym, powstało w końcu XI w p.n.e. jako królestwo Saula powołanego przez Samuela. Drugim królem żydowskim zostaje Dawid w roku 1000 p.n.e. Trzeci król Salomon buduje w 968 r. p.n.e. Świątynię. Wkrótce po jego śmierci następuje podział państwa na północne - Izrael i południowe - Judę. Państwo Izraelskie istnieje do VIII wieku przed Chrystusem, kiedy

- okres od 1099 r. do 1187 r. - czasy panowania krzyżowców (Królestwo Jerozolimskie).

-okres od 1880 r. do ok. 1930 r., w którym trwały prace archeologiczne i powstały fundacje franciszkańskie, głównie według projektów architekta miejsc świętych - inż. Antoniego Barluzziego (np. Bazylika na górze Tabor, Bazylika Agonii w Getsemani, kościół w Emmaus i wiele innych).

Śladami Jezusa

Dla wielu pielgrzymów najważniejszym doświadczeniem z podróży do Ziemi Świętej jest to, że ta ziemia i miejsca biblijne istnieją naprawdę. Wiele osób podkreśla, że właśnie to uzasadnia konieczność pielgrzymowania do Palestyny. Myślę, że dla bardzo wielu ludzi pielgrzymka Jana Pawła II do Ziemi Świętej będzie właśnie takim doświadczeniem.

Nazaret - miasto zwiastowania N.M.P. z piękną i nowoczesną Bazyliką Zwiastowania, kościołem św. Józefa i grota - miejscem życia św. Rodziny (opisany i barwnie zilustrowany w marcowym wydaniu miesięcznika *Miejsca Święte*).



Bazylika Zwiastowania w Nazarecie.

Betlejem - miasto narodzin Chrystusa z Bazyliką Narodzenia Pańskiego, w której znajduje się Grota Narodzenia, Grota Mleczną i Polem Pasterzy.



Srebrna gwiazda z Groty w Bazylice Narodzenia w Betlejem.

Kana Galilejska - sanktuarium pierwszego cudu Chrystusa.

Jeziorno Genezaret (nazywane też Galilejskim lub Tyberiadzkim), nad którym od północy wznosi się Góra Błogosławieństw, Tabgha z kościołem „*Rozmnożenia Chleba i Ryb*” i kościołem „*Prymatu św. Piotra*” (*Mensa Christi*) oraz Kafarnaum (Miasto Jezusa) z domem św. Piotra i ruinami synagogi. Przez jeziorno przepływa rzeka Jordan.



Kościół Prymatu św. Piotra nad Jeziorem Galilejskim.

Jerozolima - miasto śmierci i zmartwychwstania Chrystusa jest obecnie miastem średniej wielkości (ok. 550 tys. mieszkańców), położonym na kilku wzgórzach. Stare miasto w granicach murów o długości ok. 5 km jest niezwykle, z orientalnym zgiełkiem i modlitewnym skupieniem niepodobne do innych miast. Kilkanaście razy burzone i ponownie odbudowywane. Do starej Jerozolimy prowadzi osiem bram: Murgrabinów (Gnojna), Syjonu, Jaffy (Zachodnia), Nowa, Damasczeńska, Heroda, św. Szczepana (Lwów) i Złota. Przez tę ostatnią zamurowaną bramę, jak wierzą niektórzy, ma powrócić na ziemię Mesjasz. W granicach murów wzniesionych przez sultana tureckiego Sulejmana Wspaniałego znajduje się dzielnica żydowska, ormiańska, chrześcijańska i muzułmańska. Jerozolima - Święte Miasto jest kolebką trzech religii monoteistycznych. Jest świętym miejscem dla juda-

izmu od 3000 lat - tu powstało centrum kultu Jahwe (obecnie Ściana Płacz), dla chrześcijaństwa od 2000 lat - tu skonał na krzyżu Syn Boży (obecnie Bazylika Grobu Pańskiego) i dla islamu od 1400 lat - stąd Mahomet, który przekazał muzułmanom - wyznawcom Allaha objawienia zawarte w Koranie, wstąpił do nieba w 632 r. (teren świątynny na wzgórzu Moria z meczetami - Al Aqsa i Skały).



Makieta Świątyni i Fortu Antoniusza z czasów Jezusa - Jerozolima.

W Jerozolimie odnajdujemy fort Antoniusza, w którym znajduje się *Lithostrotos* - miejsce biczowania Jezusa, a w pobliżu kościół św. Anny - tradycyjne miejsce narodzenia Maryi i sadzawka Betesda (Owca). Na wzgórzu Syjon znajduje się chrześcijański kościół św. Piotra „*in Gallicantu*”, Wieczernik (miejsce ustanowienia kilku sakramentów) oraz Bazylika

Zaśnięcia N.M.P. Głównym miejscem pielgrzymowania chrześcijan jest jednak Droga Krzyżowa - *Via Dolorosa* i Bazylika Grobu Pańskiego.

Ważne sanktuaria są związane z Górą Oliwną: u jej podnóża Ogród Oliwny - Getsemani z Bazyliką Agonii (Narodów), w której znajduje się skała, na której modlił się Jezus, Grota Pojmania i Bazylika Wniebowzięcia (grób) N.M.P. Na Górze Oliwnej znajduje się sanktuarium Wniebowstąpienia Jezusa (meczeta w rękach muzułmanów), kościół „*Pater Noster*” (Ojciec nasz) i kościół „*Dominius Flevit*” (Pan zapłakał) z pięknym widokiem na Jerozolimę.

W Ziemi Świętej jest wiele innych miejsc biblijnych, do których pielgrzymują wierni: **Ain Karem**: miejsce Nawiedzenia św. Elżbiety i narodzin Jana Chrzciciela (kościół), **Góra Tabor** - *Przemienienia Pańskiego*, **Nablus** ze Studnią Jakuba, przy której Jezus spotkał się z Samarytanką,



Polska tablica z kościoła „Pater Noster” na Górze Oliwnej w Jerozolimie.

Betania: sanktuarium Marii, Marty i Łazarza, grób i miejsce wskrzeszenia Łazarza, **Jerycho** - z drzewem Zacheusza i Góra Kuszenia oraz **Emmaus:** sanktuarium *Łamania Chleba* i fragment rzymskiej drogi. Jest to tajemnicza ziemia, która w dalszym ciągu kryje wiele sekretów. Jak mówi ksiądz Roman Tkacz, dyrektor Duszpasterstwa Pielgrzymkowego Księża Pallotynów, zwiedzanie Ziemi Świętej to jak czytanie w kamieniach i murach piątej ewangelii.

Podczas wędrówki spotyka się także ślady przygotowań do wizyty papieża w Izraelu. W Korazim na Górze Błogosławieństw, naprzeciwko *Domus Galilaeae* przygotowywano m.in. teren na spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą. Papież nawiedzi prywatnie także pobliski kościół „*Rozmnożenia Chleba i Ryb*” i kościół „*Prymatu św. Piotra*” w Tabgha oraz dom św. Piotra w Kafarnaum. Nad Jeziorem Galilejskim budowana jest specjalna droga o dł. ok. 3 km dla pielgrzymów. Pierwszym papieżem pielgrzymującym do Ziemi Świętej był Paweł VI, którego ślady pobytu w 1964 r. można także odnaleźć wędrując po Ziemi Świętej, np. na Górze Błogosławieństw, Górze Tabor i w Betanii.

Miejsca święte są naznaczone świątyniami, którymi opiekują się różne wyznania chrześcijańskie. Wśród katolików Ojcowie Franciszkanie opiekują się nimi w ok. 80%. Pozostałą grupę tworzą Benedyktyni, Karmelici, Salezianie, Trapiści, Zakon Sióstr Syjońskich i Karmelitanki.

W Izraelu do jubileuszu chrześcijaństwa przygotowywały się głównie trzy miasta: Jerozolima, Nazaret i Betlejem. Jakkolwiek widać jeszcze w marcu prace związane z naprawą dróg i chodników, to o wielkich przygotowaniach trudno mówić. Muzułmańskie miasto Betlejem, w którym Bazylika Narodzenia Pańskiego sąsiaduje z meczetem Omara, stwarza najbardziej odświętny klimat. Miasto głównie jest jednak nastawione na robienie dobrych interesów z pielgrzymami. W Nazarecie zaistniał konflikt z muzułmanami w związku z planami budowy meczetu w sąsiedztwie Bazyliki Zwiastowania. Najgorszym przykładem jest chyba najważniejsze miejsce - ogromna Bazylika Grobu Pańskiego w Jerozolimie, którą opiekuje się pięć wspólnot kościelnych, z tradycyjnie jednym wejściem i wieloma potrzebami w zakresie remontów i renowacji. Ponad 150 lat temu ustalono porządek precyzyjnie określający prawa i obowiązki każdego z kościołów. Prawa te są strzeżone tak zazdrośnie, że czasami przypomina to świętą wojnę. Dodatkowo klucz do Bazyliki od wieków jest w rękach muzułmańskich rodzin *Judeh* i *Nusseibeh*. Dlatego w tym miejscu od wieków istnieje szczególna potrzeba ekumenizmu.

niał konflikt z muzułmanami w związku z planami budowy meczetu w sąsiedztwie Bazyliki Zwiastowania. Najgorszym przykładem jest chyba najważniejsze miejsce - ogromna Bazylika Grobu Pańskiego w Jerozolimie, którą opiekuje się pięć wspólnot kościelnych, z tradycyjnie jednym wejściem i wieloma potrzebami w zakresie remontów i renowacji. Ponad 150 lat temu ustalono porządek precyzyjnie określający prawa i obowiązki każdego z kościołów. Prawa te są strzeżone tak zazdrośnie, że czasami przypomina to świętą wojnę. Dodatkowo klucz do Bazyliki od wieków jest w rękach muzułmańskich rodzin *Judeh* i *Nusseibeh*. Dlatego w tym miejscu od wieków istnieje szczególna potrzeba ekumenizmu.

Ziemia Święta jest ziemią proroków, Chrystusa i Mahometa. Wierni do modlitwy wzywani są głosem rogu baraniego, wołaniem muezinów rozlegającym się z wież minaretów i biciem dzwonów kościelnych. Widać w niej jak wspólne są korzenie religii monoteistycznych - judaizmu (religii mojżeszowej), chrześcijaństwa i islamu oraz jak daleko rozeszły się drogi kościołów nawet w obrębie wiary chrześcijańskiej.

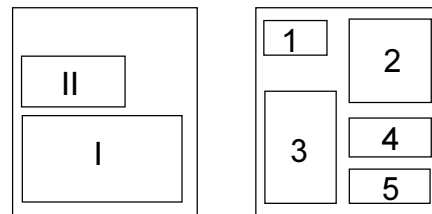
Panie, dobrze, że tam byliśmy.

Od Autora: Księdzu Romanowi Tkaczowi składam serdeczne podziękowanie za trud przeczytania mojej „Korespondencji” w pracowitych dniach przewodzenia narodowej pielgrzymce po Ziemi Świętej.

Tekst i zdjęcia: Andrzej Kulig

Redakcja „Echa Limanowskiego” dziękuje panu Andrzejowi Kuligowi za nadesłaną korespondencję z Ziemi Świętej.

Zdjęcia na okładkach:



I - Świt nad Synajem - Góra Mojżesza.
II - Półwysp Synaj w pierwszych promieniach słońca.

- 1 - Wioska „Morgen Laud” - Egipt.
- 2 - Góra Przymierza Stwórcy z człowiekiem.
- 3 - Pustelnia wśród skalistych gór Synaju.
- 4. Klasztor św. Katarzyny na Synaju, miejsce pielgrzymki Jana Pawła II.
- 5 - Klasztor św. Katarzyny przed burzą.



(...) Cała ziemia przychodzi do tej jednej ziemi i przez nią ziemią się staje, tak jak staje się tym, co jest wszystko przez TEGO, KTÓRY JEST (...)

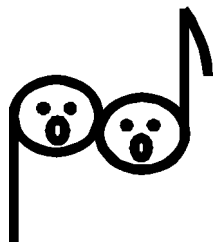
Karol Wojtyła

Tyberiąda nad Jeziorem Galilejskim - ołtarz zbudowany przez żołnierzy armii generała W. Andersa.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie”

„Bo nie jest światło, by pod korcem stało
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, by zachwycalo
Do pracy - praca, by się zmartwychwstało.”

C. K. Norwid



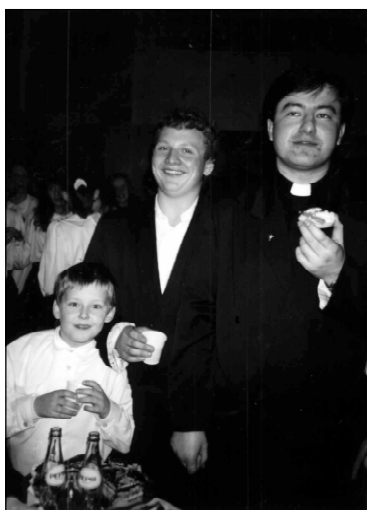
W czasach, gdy wśród młodzieży panuje moda na muzykę rozrywkową, w naszym mieście jest grupa chłopców, których udało się zainteresować muzyką poważną. Dokonała tego pani mgr *Halina Dyczek*. Pomimo wielu problemów i trudności chór istnieje prawie 10 lat. W kolejnych numerach będziemy chcieli przybliżyć Państwu historię założenia i działalności Chóru Chłopięcego Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej.



Obóz szkoleniowy w Radocynie w Beskidzie Niskim.

W styczniu 1991 r. z inicjatywy *Haliny Franczak* a przy życzliwej aprobacie ks. proboszcza *Józefa Poręby* powstał Chór Chłopięcy Parafii Matki Bożej Bolesnej. Wcześniej (w listopadzie 1990 r.) H. Franczak przeprowadziła wstępne przesłuchania do chóru we wszystkich szkołach podstawowych w Limanowej w klasach III - V.

16 XI 1990 r. w obecności opiekuna chóru ks. *Henryka Szmulewicza* odbył się egzamin wstępny, na który zgłosiło się 163 chłopców, 68 zostało przyjętych i zaproszonych wraz z rodzicami na pierwsze spotkanie.



Opiekun chóru ks. Artur Ważny wśród młodzieży.

Próby zaczęły odbywać się w dwóch grupach, 2 razy w tygodniu. Pierwsze ćwiczenia oddechowe i emisyjne szokowały i śmieszyły chłopców, ale szybko zaczęli się przyzwyczajać i z ochotą przychodzili na próby. W grudniu, po pierwszych pieśniach śpiewanych jednogłosowo, dyrygentka chóru pokusiła się o nauczanie kolęd w dwugłosie. 6 I 1991 r. w Święto Objawienia Pańskiego, zostały te kolędy wykonane i powtórzone 27 I 91 r. w czasie „pożegnania żłóbka”.

W styczniu odbył się jeszcze jeden egzamin, w wyniku którego pozostało 40 osób. Po kolędach przyszedł czas pieśni wielkopostnych i wielkanocnych. W czerwcu 91 r. chór uczestniczył we Mszy św. prymicyjnej ks. *Ryszarda Biernata*.

W czerwcu rozpoczęły się przygotowania do pierwszego

obozu szkoleniowego. Odbył się on w Radocynie. Za bazę służył ośrodek przy leśniczówce w Beskidzie Niskim. 30 chłopców uczestniczyło w obozie. Poza próbami zwiedzali pobliskie cerkwie, przemierzali leśne głusze i opuszczone lemkowski osady. Po powrocie do Limanowej chór uczestniczył w przygotowaniach do odpustu. W dniu 15 IX 91 r. po raz pierwszy chór zabrzmiał w pełnym 4 - głosowym składzie: sopran, alt, tenor i bas. Nowym opiekunem został ks. *Artur Ważny*.

22 listopada chór uczcił święto patronki muzyki sakralnej - św. Cecylii uczestnicząc i śpiewając podczas Mszy św. 23 XI zostali zaproszeni na



Zwiedzanie cerkwi lemkowych.

obchody X-lecia chóru *Pueri Cantores Tarnovienses*. Po powrocie z Tarnowa rozpoczęły się przygotowania do okresu kolęd. Najpierw odbywały się próby jednogłosowe, później łączone. 26 XII Chór wystąpił z obszernym repertuarem, a 28 XII wziął udział w wieczystej adoracji z udziałem ks. biskupa *Piotra Bednarczyka*.

Tak zakończył się 1 rok działalności chóru.

c. d. n.

Marian Wójtowicz



LIMANOWSKIE PORTRETY

Stanisław Białkowski



Młodzi mieszkańcy naszego miasteczka, nie mówiąc już o powiecie, tego nazwiska nie znają, bo dzieli ich od siebie grubo ponad pół wieku. Nie znają, choć znać powinni. Wszak setki, a może tysiące z nich korzysta dziś z owoców pracy inżyniera. Niewielu już żyje tych, którzy z nim współpracowali. Za to średnie pokolenie Limanowian bardzo dobrze go zna i spotkawszy na ulicy tę przyjazną i zawsze pogodną postać, o miłym uśmiechu na twarzy - pozdrawia serdecznym słowem: - Dzień dobry Panie Stanisławie!

Nie jest z pochodzenia Limanowianinem. Urodził się w Grybowie. Ale nasze miasto i chyba cały powiat musiał bardzo polubić, bo w przeciwnym razie nie oddałby ich mieszkańcom tyle swojego zdrowia i serca i nie wybudowałby w Limanowej swojego domu.

Zanim powiem coś więcej o Panu Stanisławie należałoby najpierw odpowiedzieć na pytanie. A czegoż to takiego pan inżynier dokonał, że zasłużył sobie na pamięć i wdzięczność nawet najmłodszego pokolenia? Wyliczę krótko: zbudował ponad 40 mniejszych i większych wodociągów miejskich i wiejskich, z których każdy doprowadził wodę z górskich źródeł do 20 - 160

gospodarstw, uregulował 16 km potoków górskich z wybudowaniem setek stopni i zapór betonowych, zmeliorował ponad 5000 ha gruntów rolnych, na których przed zmeliorowaniem rosła jedynie przysłowiowa „psia trawka”. Wszystkie te prace projektował, a równocześnie nadzorował.

Za ofiarny udział w akcjach powodziowych, których nawet nie przerywał powrotem na noc do domu, został uhonorowany najwyższym odznaczeniem Ministerstwa Rolnictwa - srebrnym i złotym medalem oraz złotą odznaką Naczelnej Organizacji Technicznej. Dziś Pan Stanisław wspomina: - „Moja walka z żywiołem powodziowych wód odebrała mi najwięcej zdrowia w moich dotychczasowych 77 latach życia.”

Pan Stanisław urodził się i wychował w rodzinie kolejarskiej, przywykłej - z racji odpowiedzialności za bezpieczeństwo i życie innych - do solidnej i pełnej poświęcenia pracy. W tym chyba kryje się tajemnica jego społecznego zaangażowania. Ale nie tylko. W czasie hitlerowskiej okupacji jego rodzinny dom poddany był czujnej obserwacji. Właśnie dwie siostry jego matki (jedna mgr farmacji, druga mgr filozofii) za organizowanie przerzutów politycznie zagrożonych ludzi z Polski za granicę dostały się do niemieckich łagrów. Czyli do społecznikowskiej pasji Pana Stanisława - obok kolejarskiej dyscypliny - przyczynił się gorący patriotyzm, wyniesiony z rodzinnego domu.

Rzecz oczywista, że podstawę do dobrego wykonywania zawodu dają zawsze solidne studia. Pan Stanisław skończył przed wojną średnią szkołę ogólnokształcącą im. Sobieskiego w Krakowie, a po wojnie dwuletnie technikum melioracyjne z wyróżnieniem. Studia inżynierskie ukończył w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na Wydziale Melioracji.

Po dwu latach pracy w Przedsiębiorstwie Melioracyjnym w Nowym Sączu przyjeżdża do Limanowej, by objąć stanowisko kierownika Powiatowego Zarządu Gospodarki Wodnej i Melioracji i na tym stanowisku pracował bez przerwy do czasu przejścia w 1986 r. na zasłużoną emeryturę.

Jak każdy człowiek, tak i Pan Stanisław odznacza się jakąś osobistą zaletą lub przywarą. Jego charakter zdominowała ta pierwsza. Było nią nigdy nie odstępujące poczucie humoru.

Pani Maria Ociepkowa (z domu Wójtowicz) udostępniła mi 5-cio-stronicowy wiersz, napisany w 1964 r. przez p. Stanisława z okazji Dnia Kobiet. Takie wiersze pan kierownik układał każdego prawie roku, ale zawsze o innej formie i treści. Oto jego fragment:

*„Dziś wam życzę drogie baby
całym sercem swoim, aby
jak kwiatusek wśród ukrycia
ożywiony techniem wiosny,
każdy dzień Waszego życia
był szczęśliwy i radosny...”*

Myślę, że będę wyrazicielem dawnych współpracowników i wszystkich, którzy Pana Stanisława znają, że po ostatniej jego chorobie i po powrocie ze szpitala do domu - życzyć mu będziemy pełnego powrotu do zdrowia, do dawnej pogody ducha i humoru łącznie z miłym uśmiechem za przesłane pozdrowienie: „Dzień dobry, Panie Stanisławie!”

Władysław Frączek





Jolanta Piwowarczyk.

O przyjaźni, ekonomii i sztuce



„...Mknie rok za rokiem jak jedna godzina, więc łap dzień każdy” - pouczał przed wiekami rzymski poeta, Horacy. Okazuje się, że ta recepta na szczęście jest nadal aktualna. Nakaz korzystania z życia (często jednostronnie traktowany jako zachęta do zabawy) płynący z przekonania o jego nietrwałości, do dziś ma wielu zwolenników. Do nich należy p. Jolanta Piwowarczyk, której prace prezentujemy w obecnym numerze „Echa”. „Nie lubię marnować czasu” - mówi o sobie, dzieli go więc między naukę, pracę zawodową i hobby - rysowanie, malowanie, haft, poezję.



Pani Jolanta pochodzi ze Skrzydziej, jest absolwentką I LO w Limanowej, obecnie studiuje w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Krakowie. Naukę łączy z pracą sprzedawcy w D.T. „Orion”. Wolne chwile poświęca swojej pasji - jako jedyna w

rodzynie posiada uzdolnienia plastyczne. Jeszcze w szkole podstawowej zdobyła nagrodę w konkursie haftów z Zakopanem, w liceum wykonywała rysunki inspirowane poezją A. Mickiewicza, T. Różewicza, literaturą łagrową, które zdobiły szkolne wystawy. Ostatnio przygotowywała prace ilustrujące twórczość Jana Pawła II na konkurs ogłoszony przez jedno z krakowskich wydawnictw (autor ich zdjęć, p. F. Natanek zwrócił na nie uwagę Redakcji).

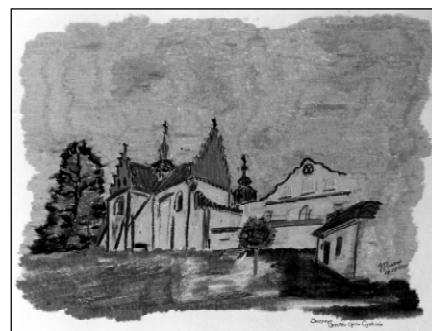
Pani Jolanta tworzy najczęściej przy pomocy ołówka, próbuje jednak i innych technik - stosuje kredki olejne, sepię, mieszkankę farb olejnych i plakatowych. W pracach widoczna jest duża różnorodność tematyczna: martwe natury, konie, motywy biblijne - Chrystus, Madonna z Dzieciątkiem, pejzaże, a nawet - postacie z bajek Disney'a. Często kopiuje znane dzieła malarskie: Van Gogha, J. Chelmońskiego, L. da Vinci. Lubi szkice Jana Matejki oraz portrety S. Wyspiańskiego - podziwia go za umiejętność rysowania twarzy. Dla niej jest to trudną sztuką, zwłaszcza wiele kłopotów sprawiają oczy - w oryginale cierpiący Chrystus ma oczy otwarte, w jej pracy - zamknięte.

Zajmuje się również haftem - jej specjalnością jest haft Richelieu, zdołbiący obrusy serwety. Szydełkuje, wyszywana kanwie. Pomysły czerpie z gotowych wzorów, zawsze jednak dodaje swoje elementy.

Jej twórczość ma charakter amatorski, swoją przyszłość związała z ekonomią. W wyborze kierunku studiów po chwilach wahania zwyciężył rozsądek - od dawna wiadomo, że artysta nigdy nie będzie Krezusem. Mimo to

jej prace cieszą się uznaniem, wiele z nich wykonuje na zamówienie dla rodziny i znajomych, stanowią również źródło dochodu. Praca w D.T. „Orion” przede wszystkim umożliwia jej opłacenie nauki, daje również szansę wykorzystania umiejętności; p. Jolanta jest autorką dekoracji witryny sklepu „Złotnik” p. Macieja Zaręby, nagrodzonej w konkursie „Witryna - lato '99” organizowanym przez Kongregację Kupiecką.

Drugą, bliską jej dziedziną jest literatura. Zainteresowania polonistyczne wyniosła ze szkoły, z lekcji z p. Profesor Jadwigą Kowalczyk. Lubi poezję pełną harmonii i równowagi duchowej - J. Kochanowskiego, ks. J. Twardowskiego, ojca świętego Jana Pawła II. Sama tworzy wiersze; oprócz osobistych, refleksyjno-filozoficzne, pełne zadumy nad życiem i naturą ludzką.



„Bo dziwna natura człowieka,
Która przed lepszym ucieka,
We wszystkim złego upatruje
I może temu dobroci nie kosztuje...”

„Tobie” (inspirowany utw. J. Kochanowskiego)

„Bądź czujny człowiecze XXI wieku,
Bo tak szybko jak Symonidesowa mucha przelatuje
Cywilizacja Ci samego siebie zabierze”
„Los”

Obecnie, po uzyskaniu w czerwcu tytułu licencjata, pragnie podjąć uzupełniające studia wyższe. Rozpoczęła również budowę domu... Czas bowiem płynie szybko, życie ucieka, a przeżyć trzeba je intensywnie i pięknie.

I. Machowicz- Jurowicz

Reprodukcje: Franciszek Natanek

*w tłumaczeniu słynnego: „carpe diem”.

Wspomnienia z wakacji - zdobycie Mont Blanc 4807 m n.p.m.

Wyprawa w masyw Mont Blanc

Góry od wieków pociągały i pociągają nadal. Dla mnie - urodzonego pod Tatrami - chodzenie po górach było zawsze czymś naturalnym, a zarazem niezwykłym. W górach najlepiej odkrywam własne słabości i niedoskonałość natury ludzkiej. Dzięki wędrówkom po górach odzyskuję wewnętrzną harmonię i siły do życia.

Przełom wieków stał się inspiracją dla wielu przedsięwzięć - chociażby budowa krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej. Ja postanowiłem zmierzyć się z najwyższą górą Europy - Mont Blanc. Razem z trójką młodszych kolegów z Zakopanego wyjechaliśmy upchanym po brzegi VW Passatem combi. Najkrótszą drogą przez Słowację, Austrię, Niemcy i Szwajcarię dotarliśmy w 20 godzin do *Chamonix* we Francji. Najbardziej malowniczy był ostatni odcinek trasy zakończony niesamowicie stromym podjazdem z *Martigny* na przełęcz *Col d.l. Forclaz*, na granicy szwajcarsko-francuskiej. Stąd zobaczyliśmy cudowny widok na dolinę *Chamonix* i pierwszy lodowiec - *Argentiere*. Na camping w *Les Houches* trafiliśmy bez najmniejszych problemów, dzięki precyzyjnym wskazówkom Marka Dudka, który był tam 2 tygodnie wcześniej. Po szybkim rozbiciu obozu udaliśmy się do Centrum Informacji Turystycznej, żeby sprawdzić prognozę pogody na najbliższe dni. Pogoda bowiem jest najważniejszym czynnikiem decydującym o wejściu na szczyt. Przekonał się o tym jeden z naszych kolegów rok wcześniej, kiedy musiał zawrócić spod wierzchołka z powodu załamania pogody. Tym razem mieliśmy szczęście. Na najbliższe dni zapowiadano słońce. Decyzja mogła być zatem tylko jedna - ju-



tro atak. Jeszcze tylko telefony do domu, szybka kolacja i sen. Rano wyjechaliśmy bardzo stromą kolejką linową z *Les Houches* do *Bellevue*, a stamtąd kolejką zębatą tzw. *Tramway du Mont-Blanc* do końcowej stacji *Nid d'Aigle* na wysokości 2400 m n.p.m. Odtąd byliśmy zdani tylko na własne siły i rozpoczęliśmy strome podejście na *Aiguille du Gouter* (3863 m n.p.m.). Po drodze minęliśmy ruiny domku leśników, schronisko *Tete Rousse*, słynący ze spadających kamieni kuluar i liczące kilkaset metrów wysokości skalne żebro. Schronisko na *Aiguille du Gouter* przypomina olbrzymią blaszaną beczkę. W sezonie nie ma jednak co liczyć na wolne miejsce bez wcześniejszej rezerwacji. My postanowiliśmy utrudnić sobie zadanie i przemocować w namiocie na lodowcu obok schroniska. Trud przygotowania biwaku wynagrodził nam cudowny widok okolicznych szczytów w blasku wschodzącego zza *Aiguille du Midi* księżyca. Noc spędzona w namiocie na tej wysokości nie przyniosła nam odpoczynku. Była to raczej kosztowna drzemka, podczas której hucało w głowie i to nie tylko od szalejącego na zewnątrz wiatru, ale przede wszystkim z powodu braku aklimatyzacji. Wstaliśmy dość późno tzn. około 2³⁰ i po szybkim „śniadaniu” dołączyliśmy do szeregu wspinających się na *Dome du Gouter*. Widok sznureczka świateł wijącego się zakosami ku górze robił niesamowite wrażenie. Podejście było monotonne i bardzo męczące. Przed świtem dotarliśmy do schronu *Vallot*, skąd powoli zaczął odsłaniać się cel naszej wspinaczki. Czekaliśmy jednak jeszcze spore podejście eksponowanym terenem. Ostatnie metry przed szczytem dały mi się szczególnie we znaki, ponieważ mój partner na linie dostał typowego dla siebie „przyspieszenia”. Wybaczyłem mu jednak zaraz po wejściu na wierzchołek. Tutaj w euforii spędziliśmy około 30 minut czekając na „naszą” drugą dwójkę. Panorama ze

szczytu jest przeogromna. Wszędzie dookoła widać niekończące się morze gór. Można by sycić wzrok w nieskończoność, gdyby nie przenikliwy wiatr i zimno, które sprawiły, że po 15 minutach miałem ochotę zejść niżej, gdzie nie wiało. W drodze powrotnej ocenialiśmy skalę przebytej nocą odległości. Była imponująca. W połowie zejścia nie dało się jeszcze dojrzeć naszych namiotów przy schronisku. Po dotarciu do nich padliśmy ze zmęczenia. Nie dane nam było jednak odpocząć. Niespodziewanie pojawiły się chmury i wiatr, tak że okresowo znajdowaliśmy się w „mleku”. Perspektywa kolejnej nocy w namiocie na tej wysokości przy temperaturze -10°C i podczas burzy śnieżnej skłoniła nas do zejścia w dół pomimo zmęczenia. Zwinęliśmy namiot i rozpoczęliśmy szybki odwrót. W zapadających ciemnościach dotarliśmy do ruin domku leśników. Nocleg na okropnie



dziurawej podłodze z desek, wśród odrapanych z tynku ścian był nie byle jakim luksusem w porównaniu z poprzednią nocą. Rano zorientowaliśmy się, że oprócz nas nocowało w domku jeszcze dwóch Francuzów i jeden Słowak. Po nasyceń się widokiem poranka i pasących się na wyciągnięcie dłoni koziorożców pozostało już tylko zejście do campingu w *Les Houches*. Byliśmy szczęśliwi, że tak szybko udało się nam zrealizować nasze plany. Być może dlatego pozostaliśmy w *Chamonix* tylko jeden dzień - czego do dzisiaj żałuję. Wracaliśmy do Polski etapami. Najpierw zrobiliśmy jednodniowy rekonesans w Alpach Stubajskich i Innsbucku, a następnie 2 dni zwiedziliśmy Wiedeń. Wyprawa była bardzo udana i wbrew pozorom bardzo tania. Wszystkie opłaty wyniosły tylko 700 zł na osobę, ale też warunki jakie sobie zafundowaliśmy były równie niewygórowane.

Leszek Pieniążek



„W góry, w góry miły bracie...”

Nadeszła wiosna. Nic tak dobrze nie pomoże pokonać zimowego zmęczenia, jak ruch na świeżym powietrzu. Nie, nie proponujemy biegów, ani gry w piłkę, chociaż takie formy wypoczynku też mają swój urok i swoich zwolenników. Zapraszamy Was, drodzy czytelnicy, na spacer i wycieczki po Ziemi Limanowskiej. Mamy szczęście mieszkać w wyjątkowym miejscu - krainie pełnej uroków, o jakich mieszkańcy równin nie mają pojęcia. Góry mają niezwykłą, sobie tylko właściwą postać.

Teraz, gdy zastanawiacie się jak spędzić wiosenny weekend, spróbujemy podpowiedzieć, otwierając w „Echu” nową rubrykę. Znajdziecie w niej Państwo propozycje jedno - lub dwudniowych wypadów rodzinnych. Skorzystajcie zatem i „w góry...”

Redakcja

Śnieżnica 1007 m.n.p.m.

Jeden z charakterystycznych szczytów Beskidu Wyspowego uzasadniających „wyspowość” tej partii gór, zwłaszcza patrząc od północnej strony.

Nazwa góry ma swoje uzasadnienie właśnie teraz, kiedy kończy się zima, wysoko na północnym stromym stoku w zagłębieniu utrzyma się śnieg aż do późnej wiosny.

A historia - również i tutaj zostawiła swój ślad. Na szczycie można odszukać kamień graniczny dóbr Małachowskich, którzy byli właścicielami klucza dobrskiego.

Inne czasy, inna historia Śnieżnicy to wybudowany na południowych zboczach góry w latach 1928 i następnych Ośrodek Kolonii Letniej Szodalicji Mariańskiej. Inicjatorem i budowniczym ośrodka był ks. Józef Winkowski z Zakopanego. Do 1939 roku postawiono dwa budynki noclegowe, budynek administracyjny,

a zarazem mieszkanie kierownika, no i oczywiście kaplicę. Budynki wojnę przetrwały, a ciężkie czasy nastały dopiero potem. Ośrodek, który zaczął niszczyć, zamknięto dopiero w latach 70-tych. Przedsiębiorstwo Turystyczne „Śnieżnica” odbudowało obiekt, tworząc w nim schronisko górskie. Niestety, z wiadomych przyczyn musiano rozebrać kaplicę, która została przeniesiona do Raby Niżnej, gdzie do dziś istnieje.

Na początku lat 90-tych ośrodek wrócił do prawowitych właścicieli i choć nie organizuje się tam już kolonii dla młodzieży chorej na gruźlicę, to obiekt pełni swoje funkcje zasadnicze, nadal rozbudowywując się. Najnowsza inwestycja, to właśnie budowa kaplicy. Ośrodkiem i jego sprawami zajmuje się dziś ks. Jan Zając.

PT „Śnieżnica” również na północnym stoku, nad stacją PKP w Kasinie Wielkiej, wybudowało stok i orczykowy wyciąg narciarski. Wtedy i długo potem (a może do dziś) był to najdłuższy wyciąg orczykowy w Polsce. Ma on 1050m długości.

Śnieżnica jest z obu stron otoczona drogami komunikacyjnymi. Od strony północnej - linią kolejową Chabówka- Nowy Sącz zbudowaną w latach 80-tych ubiegłego wieku. I właśnie pod Śnieżnicą, na stacji kolejowej Kasina W. osiąga najwyższą wysokość 570 m n.p.m. Z drugiej zaś strony góry przebiega droga Mszana Dolna - Limanowa, która najwyższy punkt - 600 m n.p.m. osiąga na przełęczy Gruszowiec, między Śnieżnicą i Ćwilinem.

Właśnie z tych miejsc prowadzony jest szlak turystyczny koloru niebieskiego na szczyt Śnieżnicy. Jest to fragment długiego szlaku, który rozpoczyna się w Myślenicach, a kończy w Szczawie. Pójdziemy nim od stacji kolejowej PKP w Kasinie Wielkiej, gdzie w pobliżu znajduje się cmentarz z I wojny światowej. Ścieżką, przez stok narciarski, stromo pniemy się, aż do górnej stacji wyciągu narciarskiego. Z tego odcinka ścieżki - im wyżej tym ładniejsze widoki na północ i zachód czyli na Beskid Średni i Wyspawy. Widać Ciecień, Kamiennik, Łysinę, Lubomir, Lubogoszcz.

Otoczają nas lasy świerkowo-jodłowe w dolnych partiach, a w górnych aż po sam szczyt bukowe. To właśnie tu w 1968 r. utworzono na powierzchni około 9 ha rezerwat leśny, w którym rosły około 150-letnie buki.

To te lasy w przeszłości były schronieniem dla konfederatów barskich, a w czasach II wojny światowej - partyzantów Armii Krajowej.

Ze szczytu również stromo schodzimy najpierw przez las bukowy, a potem świerkowo-jodłowy na południe aż do granicy lasu i pól uprawnych we wsi Gruszowiec. Tuż pod lasem znajduje się bunkier partyzancki, z którego ostrzelano drogę prowadzącą przez Przełęcz Gruszowiec.

Na dojście do Kasiny Wielkiej na Śnieżnicę potrzebujemy około 1,5 godziny, natomiast zejście ze szczytu na Przełęcz Gruszowiec zajmie nam około 40 minut.

Ale można jeszcze odwiedzić schronisko ks. Zająca na zboczach Śnieżnicy, gdzie w tymczasowej kaplicy codziennie odprawiana jest msza św. Aby tam dojść wystarczy zejść ze szlaku niebieskiego prowadzącego do Kasiny W. na szczyt, na zielony, którego początek znajduje się poniżej górnej stacji wyciągu. Tu kierujemy się w prawo i łagodnie okrążamy kopułę szczytową Śnieżnicy. Wygodną drogą leśną idziemy najpierw płasko, mając z prawej strony boisko sportowe i dochodzimy do obniżenia terenowego, w którym zbudowany jest kompleks budynków schroniska. Od schroniska idziemy łagodnie w górę, aż do spotkania znaków niebieskich. Znaki zielone odchodzą w prawo ścieżką, a my dość stromo schodzimy do granicy pól, a potem obok domów na Przełęcz. Czas przejścia od początku znaków zielonych do schroniska - 15 minut. Ze schroniska na Gruszowcu ok. 30 minut.

I właśnie na taką wycieczkę na zaśnieżoną Śnieżnicę zapraszam w słoneczną kwietniową niedzielę. W czasie wycieczki można nie tylko dotlenić organizm, nasycić oko widokami, ale również wspomnieć dawne dzieje. Może właśnie w cieniu Śnieżnicy marszałek Sejmu Wielkiego, Stanisław Machałowski, rozmyślał nad poprawą ustroju Rzeczypospolitej. Może właśnie w dworze w niedalekiej Dobrej rodziły się początki Konstytucji nazwanej później 3-Majową.

Kazimierz Sowa



Z zainteresowaniem przeczytałam w Waszym marcowym piśmie artykuł Alicji Kulmy „*Zdrowie pod kontrolą*”

Cieszę się, że problem zdrowia kobiet, a właściwie „*najtańsza forma leczenia*” profilaktyka, kogoś wreszcie szerzej zainteresował.

Higiena kobiety to przede wszystkim stała medyczna kontrola nad organizmem. Ginekologiczne techniki diagnostyczne pozwalają na ocenę stanu zdrowia i prawidłowość funkcjonowania narządów rodnych tak precyzyjną, że można wykryć zaburzenia i choroby także wówczas, kiedy niekorzystne zmiany się toczą, ale jeszcze nie ma wyraźnych objawów lub są, ale pozostają nie rozpoznane. Reguły gry z chorobą zdają się bowiem być wyprowadzone z zasady: kto pierwszy ten lepszy.

Pracuję jako diagnostyk w pracowni cytologicznej ponad piętnaście lat. Moje wieloletnie doświadczenie wskazuje na to, że badanie cytologiczne powinno być wykonywane przynajmniej raz w roku. Daje ono lekarzowi możliwość wykrycia nowotworu szyjki macicy na tyle wcześniej, by wyleczenie mogło być realne. Badanie to polega na mikroskopowej ocenie złuszczonej, luźno leżących w pochwie, kanale szyjki oraz pobranych z tarczy części pochwojowej szyjki macicy komórek nabłonkowych.

Oparta na badaniach cytologicznych metoda diagnostyczna zajmuje dzisiaj jedno z pierwszoplanowych miejsc w onkologii ginekologicznej.

Ponieważ profilaktyka jest najtańszym leczeniem, mam nadzieję, że uda się zorganizować w naszym powiecie program promocji zdrowia kobiet, zdobyć na niego fundusze i przeprowadzić bezpłatne przesiewowe badania cytologiczne i może połączyć je z bezpłatną mammografią.

Myślę, że taki gest miałby większe znaczenie dla kobiet niż symboliczny „kwiatek dla Ewy”.

Pragnę zaznaczyć, że bezpłatne badania cytologiczne na skierowanie od lekarza i odpłatne na zlecenie pacjentki wykonujemy w Pracowni Cytologicznej limanowskiego szpitala od poniedziałku do piątku od 8⁰⁰ - 13¹⁵, a w czwartki od 8⁰⁰ - 16⁰⁰.

(Telefon 3372025 wew. 384)

Bogusława Mamak



WIOSNA W STADNINIE

Wiosna oznacza zmiany, nic więc dziwnego, że gdy odwiedziłem stadninę koni w Mordarce, zauważyłem wiele nowego. Pojawiła się nowa twarz (sympatyczna instruktorka jazdy konnej, Renata Kalemba, która przyjechała z nastaniem Nowego Roku do Mordarki aż z Bielska-Białej), nowe zabudowania i ... żrebaczki.

Stadnina rozpoczęła współpracę z Fundacją Rozwoju Wsi i Rolnictwa Unii Europejskiej „Fapa”, co zaowocowało m.in. stroną internetową, która w wersji



testowej jest już dostępna pod adresem: <http://konie.com.pl/test/>. Dyrektor Fundacji p. Piotr Ociepka jest jednocześnie trenerem jeździeckim i niedługo rozpocznie się współpraca nad przygotowaniem koni do udziału w zawodach. Życząc samych sukcesów już teraz trzymamy kciuki...

Podjęto również inicjatywę interesującą zarówno dla tych, którzy chcieliby uczyć się jazdy konnej od podstaw, jak i dla bardziej zaawansowanych. Jest nią szkoła jeździecka. Zajęcia w szkółce obejmują 15 godzin lekcyjnych w grupach 5-8 osób pod czujnym okiem in-

struktora. Program przewiduje na zakończenie pierwszy wyjazd w teren i minizawody. Uczestnicy otrzymują dyplomy ukończenia i mogą starać się wziąć udział w drugim etapie dla zaawansowanych, tutaj już konieczne jest zdanie egzaminu kwalifikującego. Zajęcia obejmują różne techniki ujeżdżania, jazdę w terenie a nawet elementy bardziej wyczynowe (np. skoki przez przeszkody). Szkoła będzie mogła funkcjonować przez okrągły rok, gdyż niebawem rozpocznie się budowa krytej ujeżdżalni.

Stadnina rozpoczęła pracowity rok, planowany jest bowiem udział w licznych imprezach (m.in. w „Dniach Huculskich” w Gładyszowie, w Wystawie Zwierząt Hodowlanych i w Aukcji Ogierów w Klikowej, a także w zawodach sportowych). Na najbliższą imprezę chciałbym zaprosić Szanownych Czytelników już teraz. Chodzi o „Święto Kwitnącego Sadu” w Łososinie Dolnej, które odbędzie się 7 maja br. Weźmie w nich udział

również zaprzyjaźniona stadnina „Impuls” p. Macieja Wojtasa. Przewidziane są przejażdżki w siodle i bryczkami, zobaczyć będzie można również wspaniałego araba czystej krwi ze stajni w Mordarce o imieniu Hias. Planowana jest też prezentacja (wraz ze stadniną z Gładyszowa) szczególnie polecanych do rekreacji górskiej huculów. Wszystkim gorąco polecam tę imprezę już teraz, a jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie jej przebieg piórem i obiektywem zrelacjonuję dla Państwa na łamach „Echa”.

Tekst i zdjęcia: Robert Widzisz

„Dokąd zmierzasz, reformo?” - czyli odpowiedź na list „starego nauczyciela”

Dnia 1 września 1999 roku ruszyła reforma oświaty. Od momentu jej wprowadzenia trwa spór o model polskiej szkoły. Nikt z nas, nauczycieli, nie ma wątpliwości co do konieczności wprowadzenia zmian. Jednakże nasuwa się nam szereg pytań dotyczących zasięgu, sposobu i tempa ich wprowadzania, nierzadko pojawiają się wątpliwości natury finansowej, itp.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to problem niezwykle ważny, bowiem prowadzony jest na dzieciach i młodzieży - naszym narodowym kapitale przyszłości. A zatem wszelkie zmiany muszą być głęboko przemyślane i winny mieć wyjątkowo subtelny charakter. I chociaż nie da się przewidzieć końcowych efektów, należy wszelkie prace zmierzające do zmian w szkolnictwie prowadzić w atmosferze spokoju, rozważa i zrozumienia. Problem reformy oświaty wzbudza wiele kontrowersji. Prowadzone są burzliwe dyskusje. Szkoda tylko, że nie zawsze sensowne i rozsądne. Sprowokowany listem „*Oświata - problem, którym powinniśmy zająć się wszyscy*.” (EL nr 72) postanowiłem przybliżyć czytelnikom Echa sens prowadzonych zmian w zakresie edukacji. Powierzchność informacji zawartych w liście zaskoczyła mnie. Nie tylko nie ukazują one ogromu zadań, jakie stoją przed nauczycielami, ale wręcz zaciemniają ten obraz. List zawiera wiele haseł, które nie do końca są zrozumiałe, a niekiedy krzywdzące w ocenie zarówno środowiska nauczycielskiego, jak i samorządu. Nie miałoby to większego znaczenia, gdyby autorem listu nie był „stary nauczyciel” (tak został podpisany list), a więc człowiek, któremu problem przyszłości polskiej szkoły powinien być szczególnie bliski. Każdy ma prawo wyrażać własne opinie, ale czy te, wyrażone w liście, pomagają w wykonywaniu tych trudnych zadań? Mam co do tego wątpliwości.

A więc co to jest reforma i na czym ma ona w gruncie rzeczy polegać? W encyklopedii PWN czytamy: „...są to zmiany struktury całego szkolnictwa oraz uwarunkowań ich funkcjonowania i metod pedagogicznych; w wyniku reform szkoły dostosowane są do rzeczywistości społeczno-gospodarczej i kulturowej danego społeczeństwa”. Mówiąc o reformie, trzeba również pamiętać, że szkoła to instytucja, która została powołana do realizacji trzech podstawowych zadań: wychowawczych, dydaktycznych i opiekuńczych. Wszystkie inne zadania są niewątpliwie ważne, bez nich nie da się realizować tych podstawowych, ale są one tylko wspomagające.

Reforma realizowana jest równolegle w dwóch płaszczyznach: tzw. strukturalnej (zmieniającej ustrój szkolny) i programowej. Pierwsza ma charakter organizacyjny. Decydują o niej organy prowadzące szkoły tj. samorządy. One tworzą sieć szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Sercem zaś reformy są zmiany prowadzące do wszechstronnego rozwoju ucznia - nadrzędnego celu pracy edukacyjnej. Natomiast nauczyciele winni harmonijnie realizo-

wać zadania w zakresie nauczania, kształcenia umiejętności i wychowania. Dlatego musimy uświadomić sobie, że podstawowym twórcą reformy jest nauczyciel. To on jest przewodnikiem dziecka na trudnej drodze poznawania świata. Jego zadaniem jest przestać nauczać, a pomagać młodemu człowiekowi uczyć się. To on musi stworzyć warunki i atmosferę do samodzielnej pracy ucznia - poznawania i, w efekcie, podejmowania właściwych decyzji. Zadaniem nauczyciela jest tak poprowadzić ucznia przez wszystkie etapy edukacji, by po każdym z nich wyniósł określony zasób wiedzy i umiejętności oraz właściwą postawę, które pozwolą mu świadomie korzystać z nich w życiu, pomogą wykazać się osiągnięciami, a także przygotowują do następnego etapu edukacji i wyboru właściwej drogi zawodowej.

Aby zatem podjąć trud realizacji zmian narzuconych przez reformatorów oświaty, zespoły nauczycieli podjęły mrówczą pracę przygotowania szczegółowych rozwiązań, gdyż przepisy prawne mają charakter ogólny. Każda szkoła musi być autonomiczna, czyli musi mieć własny, specyficzny charakter pracy. Tak więc od sierpnia 1999 r., a nawet wcześniej, w szkołach rozpoczęto przygotowanie podstawowego dokumentu - programu szkoły. Zawiera on, krótko mówiąc, wizję pracy szkoły i kierunki jej rozwoju. Dokument ten jest złożony i trudny do opracowania (ze względu na szereg wątpliwości, niepewności właściwego wyboru kierunku pracy, brak doświadczenia w doborze programów edukacyjnych, które nauczyciele musieli wybrać z pakietu propozycji MEN do realizacji głównych zadań i wiele innych elementów).

Nauczyciele musieli i nadal muszą poświęcać dziesiątki godzin na przygotowanie sensownej wizji tego dokumentu. Ponadto podjęto prace nad przygotowaniem wewnętrznych regulaminów oceniania, gdyż w myśl przepisów zasady ich tworzenia są dla każdej szkoły inne. Jakże więc brzmi stwierdzenie z listu: „*obserwuję również bardzo małą aktywność ze strony szkół. Mam tu na myśli nauczycieli, a zwłaszcza dyrektorów*” - czyżby „stary nauczyciel” nie wiedział jak żmudną i ciężką pracę musieli wykonać właśnie oni, nauczyciele i dyrektorzy, wdrażając zasady reformy?

Autor listu usiłuje zmobilizować starostę i burmistrza, nauczycieli z wykształcenia: „...*stańcie na czele reformy w oświacie limanowskiej, bo impuls od Was może być najsilniejszy*.” O jaki impuls chodzi? Czyżby nie zdawał sobie sprawy (czy może nie zna) podziału kompetencji i tzw. uprawnień samorządu terytorialnego, jako organu prowadzącego szkoły. Wszak realizacja zadań, jakie miały do wykonania samorządy, przebiega zgodnie z kalendarzem wyznaczonym przez MEN. Jeżeli ten tajemniczy impuls miałby sprowadzać się do poszukiwania dodatkowych środków finansowych poza dotacjami celowymi (tzw. subwencji) i wydzieleniem większej części budżetu miasta na cele oświatowe, to zrozumiałą jest apel skierowany do władz sa-

morządowych. Gdy zaś chodzi tylko o jawłą dyskusję, która i tak nie mogłaby mieć odzwierciedlenia w uchwałach rady, to czas ten byłby zmarnowany.

Drogi „nauczycielu” nie nam oceniać też poziom szkół średnich - są do tego powołane organy sprawujące nadzór pedagogiczny i, o ile mi wiadomo, ocena ta nie jest wcale taka zła. Ale co to ma wspólnego z reformą? Po pierwsze, nie dotarła ona jeszcze do szkół średnich, a po drugie, w jaki niby sposób starosta miałby administracyjnie wpłynąć na poziom pracy tych szkół? Jeżeli zaś chodzi o możliwości prawne wynikające z ustawy o systemie oświaty, nic nie stoi na przeszkodzie, aby już dziś podjąć inicjatywę powoływania niepublicznych szkół średnich, stwarzających warunki do nauki na wysokim poziomie, jeśli takiego szkoły publiczne nie gwarantują. Ale czy takie rozwiązania mają rację bytu w Limanowej?

List zawiera też negację decyzji o powołaniu gimnazjów przy szkołach podstawowych i to bynajmniej nie z powodu nie rozdzielania uczniów starszych od młodszych, a ze względu na prowadzenie zajęć przez tych samych

nauczycieli i kierowanie szkołą przez tych samych dyrektorów. A niby kto miałby ich uczyć? Co złego stało się obecnym gimnazjalistom? Przecież dzięki takiemu rozwiązaniu mogą spokojnie i rytmicznie zdobywać wiedzę. Wydaje mi się, że to akurat nie jest taki wielki problem w porównaniu z szeregiem innych, których na razie nie da się rozwiązać chociażby ze względów finansowych np. duża liczebność klas, burząca główne założenia reformy programowej, brak zajęć pozalekcyjnych, ubogie wyposażenie szkół, itd.

W 1999 roku podjęto decyzję o prowadzeniu gimnazjów przy każdej szkole podstawowej przez 2-letni okres przejściowy. W tym czasie władze samorządowe, wraz z dyrektorami szkół i przedstawicielami rodziców miały zająć się tworzeniem odpowiedniego „klimatu”, co oczywiście poprzedziłyby wielogodzinne rozmowy i konsultacje. Czy tak się dzieje? W ostatnim czasie w Limanowej prowadzi się analizę nowej sieci szkół w sposób bardzo dziwny. Nie zawsze bierze się w nich pod uwagę dobro dziecka. Częściej natomiast próbuje się załatwić wiele własnych interesów. Działania takie nie

mają nic wspólnego ze zmianami wynikającymi z ducha reformy. Odpowiednie wyposażenie 4 gimnazjów w Limanowej jest niemożliwe. A potrzeba rozdzielania uczniów starszych od młodszych jest ogromna. Dlatego też nie jest zły projekt, aby zamiast 4 (przy szkołach podstawowych) stworzyć 2 oddzielne gimnazja i „zadbać” o nie w pełnym słowa tego znaczeniu, a młodszym dzieciom dać szansę rozwoju i zdobywania wiedzy w szkole podstawowej o rozpiętości wieku 6-12 lat.

Na koniec zwracam się z apelem do czytelników - rodziców, dzieci i młodzieży. Pamiętajcie, decydują się losy waszych dzieci. To wy przyglądając się poczynaniom tych, którzy decydują o sposobie przeprowadzenia reformy, możecie wpływać na te wszystkie decyzje, które są pozbawione racji - pozwala Wam na to prawo. Dlaczego pozwalacie, aby te niezwykle ważne, bo dotyczące Waszych dzieci sprawy, załatwiano w tak pokretny sposób? Ale to pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

Nauczyciel



W Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej trwa (do końca marca) wystawa prac Czesława Wosia, absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Artysta, który realizuje głównie grafikę i rysunek, wystawiał swoje prace na wielu wystawach w kraju i za granicą, m. in. w Niemczech, Francji, Belgii, Włoszech, Japonii, Kanadzie, USA, Argentynie i Hiszpanii.

Na limanowskiej wystawie autor prezentuje głównie grafikę małą. Często artysta stosuje akwafortę - niezwykle oryginalną technikę graficzną wymagającą ogromnej cierpliwości i precyzji. W pracach Czesława Wosia pojawiają się arty-

HARMONIA GŁOWY I RĄK



EX LIBRIS MACIEJ M. KOZŁOWSKI

*Dla Instytutu
garety
i Echo Limanowskie
Czesław (4+)*

styczne motywy architektoniczne, tematyka religijna, a przede wszystkim przetworzona przyroda. Można tu obejrzeć ciekawe pejzaże z okolic Krynicy i Żegiestowa, wspaniałe exlibrisy papieskie oraz naszych noblistów: Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza.

Wszyscy goście, którzy mimo niesprzyjającej pogody przybyli na wernisaż, mieli okazję do rozmowy z artystą, podziwiania jego prac oraz otrzymania autografu.



Małgorzata Ociepka

**Mordarka
k/Limanowej**

"Jarecki"

HURT ŻELAZA I STALI

Detal:

tel. (018) 337-00-30

Hurt:

tel. (0-18) 337-00-40

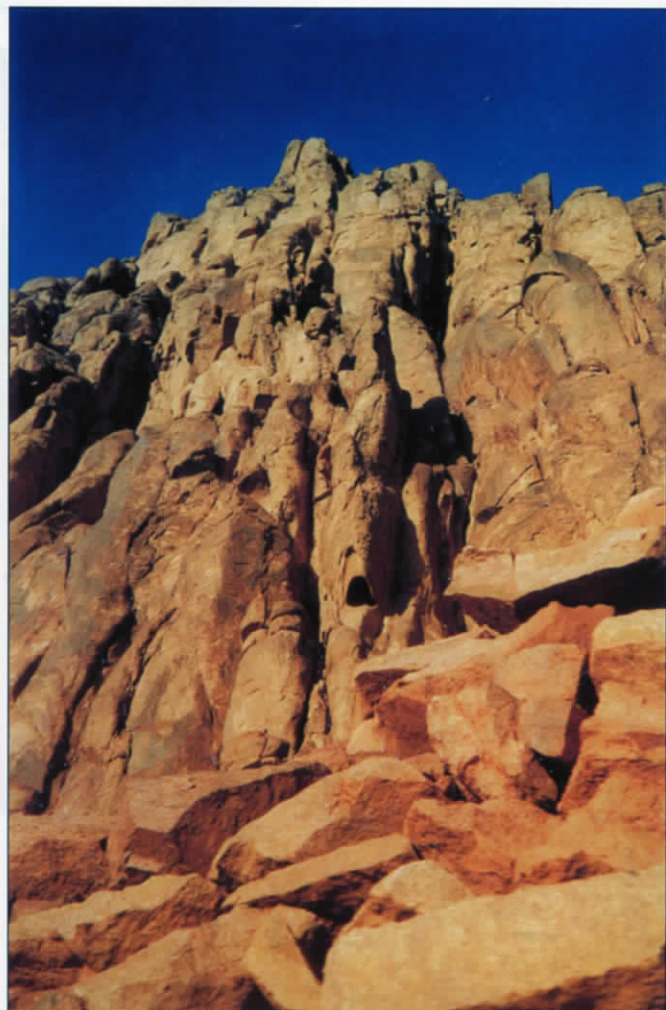
- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, grys, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu
- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

Transport do klienta za minimalną opłatą

Synaí



Śladami Mojżesza



Fotografie: Andrzej Kulig
(opisy do fotografii – str. 16)